

No. 241

cenę numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4,31 gr

Ciepł. do dom. 20 p

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5,71 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Najętność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja, KUMIŚCI.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 3 września 1927 r.

Z prawami gimnazjów państwowych.

żeńskie Gimnazjum

„KULTURA“ ul. Piotrkowska 85.

Zapisy do wszystkich klas aż VII-jej włącznie trwają nadal. W klasach dodatkowych I, II i III opłata 20 zł. mies.

W klasach pozostałych 25 złotych miesięcznie.

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.

Tramwajarze, urzednicy magistracy i t. p. otrzymują zwrot czesnego.

Zabójstwo w poselstwie Z.S.S.R. w Warszawie

5-ma strzałami z rewolweru woźny poselstwa kładzie trupem awanturniczego interesanta.

Warszawa, 2 września (pat)

Dnia 2 września około godz. 11-jej rano zjawil się w poselstwie Z.S.S.R. nieznanym interesant, który według zeznań woźnego poselstwa Schletzera, zameldowawszy się u niego, zażądał widzenia się z charge d'affaires Ulanjanowym. Na zapytanie, w jakiej sprawie pragnie rozmawiać, przybyły wszczął awanturę, rzucił się z nożem i ranił go w twarz. Według dalszych zeznań woźnego Schletzera i obecnych w tym momencie w poselstwie klientów, przybyły rzucił się do ucieczki do drzwi wejściowych, a widząc niemożność wydobyć się z powodu zamkniętych drzwi wyjął rewolwer i w tym momencie został zabity pięcioma strzałami przez drugiego woźnego poselstwa Z.S.S.R. nazwiskiem Gusięw. Przy zabitym znaleziono dokumenty na imię Józefa Trajkowicza, syna Józefa i Aleksandry, urodzonego w Wilnie w 1907 r. Dalsze śledztwo w powyższej sprawie w toku.

Jedynym organem, jaki na miejscu bada sprawę, są przedstawiciele ministerjum

spraw zagranicznych, kierownik referatu rosyjskiego p. radca Przesmycki i referent tego referatu, p. Jankowski.

Poza tem do gmachu poselstwa przy-

byli prokurator sądu apelacyjnego, p. Rudnicki, przedstawiciel komisariatu rządu, p. Sieciecki i nacz. urzędu śledczego, kom. Suchanck.

Raport w sprawie gen. Zagórskiego

Złożył p. Piątkowski marszałkowi Piłsudskiemu,

WILNO 2 września (aw.)

W ciągu dnia wczorajszego kierownik śledztwa w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego podpułkownik żandarmerji Piątkowski od rana prowadził śledztwo wśród funkcjonariuszy policyjnych i kolejowych, którzy w dniu 6-go sierpnia r. b. pełnili służbę w godzinach porannych na dworcu osobo-

wym w Wilnie. W godzinach popołudniowych p. Piątkowski konferował z podprokuratorem wojskowego Sądu Okręgowego, pułk. Wędyńczem, poczem wieczorem o godzinie 6 min. 30 wyjechał pociągiem osobowym do Druskiennik dla złożenia raportu z obecnym stanem śledztwa premierowi Marszałkowi Piłsudskiemu.

Konsulat polski w Galatzi ograbiony.

Złodzieńcy skradli papiery wartościowe.

BUKARESZT, 2 września (pat)

Do konsulatu polskiego w Galatzi wtargnęli złodzieje, którzy po obezwładnieniu woźnego, skradli rozmaite papiery wartościowe.

we. W przebiegu śledztwa aresztowała policja niejakiego Jerzego Apostoła, który miał zainicjować tę kradzież.

Książki Szkolne

Księgarnia „Czytaj“

Łódź, Narutowicza Nr 2. 549-

50 zł. nagrody.

Zaginęła wyzlica

małci brązowej szaro nakrapianej. Wabi się „Erys“ Zbiegła przy wsi Gadka pod Rudą Pab. Odprować dzieć za pow. nagrodą do poster. Pol. Państw. w Rzgowie lub w Łodzi pod adr. Tylina 11. 4992

18-ro dzieci pod kołami samochodu.

Bezmyślność tłumu spowodowała okropną masakrę.

BERLIN, 2 września (tel. wł.)

W miasteczku Schiebuss wyjechał samochód na korowód dzieci, idących w pochodzie z lampionami.

Gdy dwoje dzieci wpadło pod koła samochodu, wzburzona publiczność ścigała

kierowcę z siedzenia i zaczęła go bić.

Pozbawiony kierownicwa samochód potoczył się dalej, przejeżdżając wśród nieopisanego paniki jeszcze 16 dzieci, które poważnie odniosły bardzo ciężkie poranienia.

W odmetach katastrofalnej powodzi

Toną miasta i wsie w Małopolsce Wschodniej.

Międzyministerjalny komitet pomocy ofiarom powodzi rozpoczął już pracę.

Obrzymie straty w zagłębiu naftowym — Wody opadają, odsłaniając ruiny i gruzy

Lwów 2-9 (pat)

Donoszą z Kut, iż we wtorek o godzinie 1-ej min. 30 w nocy nastąpiło tam oberwanie się ohmury i z tego powodu stan wody w Czeremoszu podniósł się gwałtownie ponad 3 metry. Skutki wylewu były straszne. Cała nizina Czeremoszu została zalana na szerokości 2 kilometrów zarówno po stronie polskiej, jak i rumuńskiej. Nadbrzeżne wsie znajdują się pod wodą. Z miast zalane Kut, Śniatyn, Załucze i Wyżnica (Rumunja). W Kutach stan wody między domami ma dochodzić do 2 metrów, a ludzie odcięci od Kut Górnych szukają schronienia na strychach i drzewach, szkody są ogromne. Jest mnóstwo ofiar w ludziach. Również dużo było zatonego. Wzburzone fale Czeremoszu niosą tysiące metrów kubicznych drzewa ściętego. Szkody obliczane są na kilka milionów złotych. Pomoc rządowa konieczna. Z władz na miejscu urzędują pan starosta Pajęczkowski i komisarz policji Zarzycki. O godz. 16-ej stan wody spadł o 2 metry. Jednak z gór w dalszym ciągu woda nadpływa.

Blągania o pomoc i ratunek.

Lwów 2-9 (pat)

Wiele gmin przez specjalnych wysłańców blaga rozpaczliwie o pomoc i ratunek. Brygidyn pod Stryjem na linii Drohobycz-Stryj skutkiem wylewu Kłodnicy zupełnie zalany. Trzy mosty koło Rozwadowa zniszczone. W ostatniej chwili woda zalała gminy Hromohord i Dolhoruki. Skutkiem tej katastrofy żywiłowej wiele obiektów kolejowych uległo zniszczeniu, lub też silnie jest zagrożonych. Między Koniuchowem a Lubieńcam tor kolejowy został zniszczony na przestrzeni 200 metrów. W kierunku Drohobycza za Zawadowem tor kolejowy podmulony wskutek wylewu Kłodnicy linja kolejowa do Stanisławowa obok Doliny przerwana, tak samo przerwana jest w kilku miejscach linja kolejowa obok Nierzuchowa. Most kolejowy na linii Stryj-Chodorów mocno zagrożony.

Mosty kolejowe zagrożone.

Stanisławów 2-9 (pat)

Bystrzyca Nadwórniańska silnie wylała. Wzburzone fale zagrażają wielkiemu mostowi na linii Stanisławów-Halicz. Budujący się most kolejowy koło przysiółka Mazurówka został zalany. Bystrzyca zalała również most kamienny w Czekalówce. Szkody materialne w województwie Stanisławowskim są duże. Najbardziej ucierpiały powiat Kossowski i Tłumacz. Komunikacja kolejowa ze Lwowem jest utrzymana, pomimo że dworzec w Haliczu znajduje się pod wodą. Rzeka Swieca wyrządziła olbrzymie szkody.

Lwów 2-9 (pat)

O godz. 11-tej przed poł. na linii kolejowej Lwów-Stryj sytuacja zaostrzyła się znacznie. W pobliżu Mikołajowa woda przybiera coraz więcej i zalewa tor kolejowy i szosę. Stan wody doszedł do wysokości 3 m. 70 cm. ponad poziom normalny. Jeżeli utrzyma się on na tym poziomie to przerwana zostanie komunikacja kolejowa i wszelkie połączenie ze Stryjem. Most kolejowy na Dniestrze obok Mikołajowa jest bardzo zagrożony.

Kondolencje rządu rumuńskiego

Warszawa 2-9 (pat)

Charge d'affaires rządu rumuńskiego p. B. Grigoscu, złożył na ręce dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Tarnowskiego, zastępującego nieobecnego ministra Kncilla kondolencję w imieniu rządu rumuńskiego z powodu katastrofy powodzi w Małopolsce wschodniej.

Kto wynagrodzi straty powodzi

Lwów 2-9 (aw)

Dyrektor departamentu politycznego, M. Switalski, dokonuje w dalszym ciągu objazdu inspekcyjnego nawiedzonych powodzią powiatów województwa stanisławowskiego. Starosta kałuski, który chciał zapoznać się z położeniem i nieść pomoc nawiedzonym powodzią omal nie utonął, wskutek rozhicia się statku, na którym płynął.

Lwów 2-9 (aw)

Omawiając rozmiary żywiłowej katastrofy w Małopolsce Wschodniej „Dilo” podnosi, iż wyobrazić sobie trudno, aby wobec ogromu klęski najwydatniejsza nawet pomoc sfer rządowych zdołała w drobnej choćby części wynagrodzić straty, poniesione przez ludność zalanych okolic.

Spustoszenie w zagłębiu naftowym.

Lwów 2-9 (aw)

Jeden z dyrektorów kopalni nafty w rozmowie ze współpracownikiem Agencji Wschodniej oświadczył, że straty, które poniosły kopalnie w zagłę-

biu naftowym idą w miliony złotych. Straty polegają głównie na tem, że wszystkie wodociągi, ropociągi, gazociągi i rurociągi zostały całkowicie wyplukane.

Prace we wszystkich szybach została na przeciąg 3 dni całkowicie przerwana.

Najbardziej ucierpiał szyb „Pilsudski”, będący własnością firmy „Santo”.

Komitet pomocy przy pracy.

Warszawa 2-9 (pat)

Dnia 2 bm. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem szefa gabinetu Ministra p. Zabierzowskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie powołanego przez Radę Ministrów międzyministerjalnego komitetu pomocy ofiarom katastrofy żywiłowej w południowych województwach.

Po ukonstytuowaniu się komitet wysłuchał sprawozdania z dotychczasowego stanu rzeczy w dotkniętych klęską województwach, poczem podzielił pomiędzy poszkodowane województwa przyznane przez Radę Ministrów kredyty na pomoc doradczą. Następnie komitet opracował wytyczne, zmierzające do skoordynowania działań poszczególnych resortów w akcji dalszej pomocy powodziom oraz postanowił spowodować szereg świadczeń doradczych ze strony odnośnych ministerstw, jak rozdawanie chleba, użytkowanie wojskowych kuchni polowych dla rozwożenia gorącej strawy, użytkowanie łóżek, koców, bezpłatne przewożenie kolejną bezdomnych i uchodźców i t. d. Następnie zainicjowano zorganizowanie w dotkniętych klęską województwach komitetów społecznych, wojewódzkich i powiatowych, które zajęłyby się koordynowaniem inicjatywy i ofiarności publicznej w zakresie niesienia pomocy poszkodowanej ludności.

Wreszcie przedyskutowano i ustalono plan dalszej pracy komitetu, zmierzającej do przedłożenia odnośnym ministerstwom konkretnych wniosków w zakresie pomocy rolnej, odbudowy, ulg podatkowych i t. d.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się jutro, w dniu 3 bm.

Polska heroldem powszechnego pokoju.

Projekt powszechnego paktu nieagresji. — W sprawach gdańskich znajdujemy zrozumienie w łonie Rady Ligi.

BERLIN, 2 września (pat)

Prasa berlińska wyraża niezadowolenie z początkowych obrad Rady Ligi. Związczą dzienniki prawicowe twierdzą, że Polska celowo stosuje taktykę obstrukcyjną w sprawach gdańskich. „Lokal Anzeiger” dodaje po zatem, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku van Hammel zajął niesłychanie przyjazne stanowisko dla Polski. „Berliner Tageblatt” donosi, że w czasie debaty na pierwszym posiedzeniu poufnym okazało się, iż żadne z mocarstw należących do Rady pomyśli przeciwstawiało się polskimi próbom obstrukcji. Członkowie Rady uznali pomysł Scialojiego co do utworzenia podkomitetu prawniczego za pożądany. „Berliner Tageblatt” twierdzi wobec tego, że wyniki pierwszego poufnego posiedzenia Rady są bar-

dzo niepocieszającym wstępem całego wrześniowego posiedzenia.

PARYŻ, 2 września (pat)

„Petit Parisien” w depeszy z Genewy podaje, że Polska ma przedstawić obecnemu zgromadzeniu Ligi Narodów projekt powszechnego paktu o nieagresji.

BERLIN, 2 września (pat)

„Berliner Tageblatt” donosi z Genewy że dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. rozpocznie się konferencja ministra Stressemanna z Chamberlainem. Briand przybędzie jutro do Genewy i weźmie udział w posiedzeniu Rady Ligi, które odbędzie się o godz. 11,30 przedpołudniem.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

2527

Dziś.

Dziś.

Przeplątkny dramat erotyczny p. t.

W miłosnym obłędzie

W roli gl. ulub. Sz. Publick. królowa ekranu

Mary Pickford

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedziele i święta od g. 1 do 3 po poł. I m. 60 gr. II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od 20 z 5 p.p. I m. 80 gr. II m. 40, III, 5 m. 50 gr.

Atlantyk jest niezwyciężony.

Lotu z Europy do Ameryki dokonać nie sposób.

Lotnicy francuscy skapitulowali przed mgłą. — Samolot „St. Raphael” zaginął bez wieści.

LE BOURGET, 2 września (pat)

Przez całą noc panowało na lotnisku tutejszym ogromne ożywienie w związku z przewidywanym odlotem samolotu „Oiseau Blue” („Niebieski Ptak”) pilotowanego przez Givon i Corbu, zamierzających dokonać lotu nad Atlantykiem. Przygotowany do lotu aparat „Farmana” zaopatrzony jest w dwa motory o sile 500 koni i posiada zapas benzyny, wynoszący 10 tysięcy litrów. Lotnicy biorą ze sobą pasy ratunkowe oraz łódź gumową. Samolot może lecieć 55 do 60 godzin i pokryć przestrzeń około 7,500 kilometrów.

Dziś rano o godz. 5 min. 25 lotnicy dokonali ostatniego sprawdzenia działalności aparatu, poczem pożegnawszy się z rodziną, przyjaciółmi oraz licznym gronem dziennikarzy, wzbili się o godzinie 6 min. 32 w powietrze. Samolot przeleciał szybko ponad lotniskiem i skierował się w prostym kierunku ku Atlantykowi. Lot prowadzi przez Paryż, Lorient, Nową Fundlandję do Nowego Jorku.

LE BOURGET, 2 września (pat)

Lotnicy Givon i Corbut wylądowali posiadając 5 tysięcy litrów benzyny, z ogólnej ilości 9970 litrów, którą zabrali ze sobą. Lotnicy oświadczyli, że znalazłszy się po godzinie lotu nad Saclay zmuszeni byli zawrócić z powodu gęstej mgły, niemożliwej do przebycia. Powziawszy decyzję co do powrotu, lotnicy zaczęli opróżniać rezerwuary z benzyną i opuścili się na ziemię dopiero w kwadrans, gdy samolot był wystarczająco obciążony.

OTTAWA, 2 września (tel. wł)

Dziś w nocy rozeszła się pogłoska, że

samolot angielski St. Raphael zmuszony był skutkiem wyczerpania się zapasów benzyny, do opuszczenia się na morze w odległości 1100 mil na wschód od Quebec.

Wiadomość ta była wkrótce zdementowana jako nieprawdziwa.

Komendant lotnictwa kanadyjskiego oświadczył że wiadomość ta okazała się po myłką. Wszystkie dotychczasowe poszukiwa

nia za zaginionym samolotem pozostały bez skutku. Przeszukano wybrzeża nowofundlandzkie na przestrzeni 300 mil od Belle Isle również bez skutku. Nadbrzeżne stacje radio telegraficzne nie otrzymały żadnych wiadomości o losie lotników.

ST. JEAN, 2 września (pat)

Nie otrzymano tu dotychczas żadnych wiadomości o samolocie „St. Raphael”. Jedyną nadzieją jest, że lotnicy zostali uratowani przez parowiec lub statek rybacki, albo, że wylądowali w słabo zaludnionej części Kanady.

LONDYN, 2 września (pat)

Levine postanowił odlecieć jutro z powrotem do Ameryki, jeżeli pogoda będzie pomyślna.

Straszny huragan nawiedził Rumunię.

Tereny naftowe płoną. — Bukareszt odcięty od świata.

BUKARESZT, 2 września (tel. wł.)

Terytorjum Rumunii zostało nawiedzone przez straszliwy huragan. Prawie wszystkie linje telefoniczne są zniszczone tak, iż w Bukareszt przez pewien czas był odcięty od świata. W bukareszteńską akademię rolniczą uderzył piorun. Skutkiem tego wybuchł pożar, który częściowo zniszczył akademię.

W Jassach burza zniszczyła wiele domów. Wiatr zrywał dachy i z niezwykłą siłą rzucał je o kłkancie metrów. Również w Bukau zostały zniszczone w zupełności żniwa. W Morenii piorun uderzył w szyb naftowy, który się zapalił i dotąd płonie. Pożar zagraża całemu terytorjum naftowemu.

Litwini „odniemczają” Kłajpedę.

Redaktorzy pism niemieckich otrzymali nakaz opuszczenia miasta

BERLIN, 2 września (pat)

Cała prasa niemiecka donosi z Kłajpedy, że wszyscy redaktorowie pism niemieckich w okręgu Kłajpedy otrzymali dzisiaj od komendanta miasta nakaz opuszczenia terytorjum kłajpedzkiego do dnia 5 września rb.

pod groźbą przymusowego wydalenia. Są to ci redaktorowie, których wydalenie było już postanowione w styczniu rb. naskutek jednak protestu rządu niemieckiego otrzymali oni wówczas zezwolenie na dalszy pobyt w Kłajpedzie.

15 Loteria Państwowa

V klasa — 21 dzień

Zł. 10.000 n-ry. 75519 87801
 Zł. 5.000 nr. 48740
 Zł. 3.000 n-ry. 2599 18192 69563
 Zł. 2.000 n-ry. 20197 28227 76693 81886 86594
 93085 97157.
 Zł. 1.000 n-ry. 2612 14943 47779 54245 75296 76530
 78602 80925 83372.
 Zł. 600 n-ry. 14095 27444 31169 31203 38960 43783
 52787 61510 62152 71012 73047 80264 82026 84234 90000
 90576 95512.
 Zł. 500 n-ry. 2572 6780 8288 17931 20845 23619
 24005 36855 52007 52622 55104 55383 56085 57203 61783
 67702 68360 70886 74272 88991 89419 95334 101476 103549
 Zł. 400 n-ry. 500 4318 8073 10172 12024 12014
 16210 29626 30746 34384 34886 36120 36235 36783 38736
 41042 43186 50875 51694 52135 53305 55322 56890 62158
 65521 66064 66174 66580 67054 67076 69000 69289 71018
 72657 76219 76696 78505 78715 81000 84203 84985 90012
 91686 95241 96938 97114 99698 101240 101692 101798
 103024 103543.
 Zł. 300 n-ry. 298 458 1361 1597 2180 3117 3146
 3328 3818 4736 5207 5846 6007 7793 8236 10184 10227
 10802 11154 12558 13036 13040 13882 15347 17599 17649
 17674 18245 18390 19413 19430 20949 21979 23691 24096
 24473 24480 24647 24826 24875 26488 26652 27456 27686
 28271 28380 28978 29190 30067 30168 31596 32694 32977
 33124 33230 34105 34893 34953 35062 36673 37746 38780
 39769 40527 40528 41496 41552 43110 43735 43821 44408
 45965 46458 46464 46533 47764 48115 48148 50123 50998
 51655 52948 53409 53978 54710 54861 55867 56057 58280
 58401 58879 60269 60369 60441 60441 60473 60626 61608
 62656 63017 63987 64323 64371 64813 65850 65851 66320
 69006 69883 71284 71354 71836 71941 72152 73545 73696
 73972 74331 74830 75579 76690 76890 78143 78624 82803
 83746 83892 84924 85589 86537 86709 87174 87320 87631
 88009 88272 88596 88648 88834 90435 90454 90530 90885
 91270 93153 93574 94111 94977 94991 95038 95808 99503
 99796 99986 10040 101322 103583.

Niebywała przygoda artystki-malarki.

Pani Zofja Stryjeńska przemocą wywieziona do sanatorium dla umysłowo chorych.

ZAKOPANE, 2 września (tel. wł.)

Wczoraj w nocy do mieszkania znanej artystki malarki, p. Zofji Stryjeńskiej

przybyła nagle policja wraz z lekarzem i jako podejrzaną o obłąd wywiozła p. Stryjeńską z Zakopanego podobno do zamkniętego sanatorium. Fakt powyższy wywołał w Zakopanem niesłychane oburzenie i zdumienie, albowiem p. Zofja Stryjeńska mimo pewnej ekscentryczności nie zdradzała żadnej choroby umysłowej.

Represje prasowe Konfiskata „Rzeczypospolitej”

Warszawa, 2 września (tel. wł.)

W dniu wczorajszym została skonfiskowana „Rzeczpospolita” za artykuł p. t. „Dlaczego w Wilnie?”, omawiający sprawę gen. Zagórskiego.

O tron Węgier

Ubiega się ks. Aosta

PRAGA, 2 września (pat)

„Wieczorny Narodny Listy” donoszą, że ks. Aosta ubiega się o tron węgierski, w czym znajduje poparcie Mussoliniego i Anglii, której, jak donoszą dzienniki, zależy na osłabieniu wpływów Francji w Europie środkowej. Kandydatura ta ma rzekomo zwołać rzyków na Węgrzech.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 30 — 5 września 1927 r.

Dla do
rosłych **Nasi dobrzy wieśniacy**

Dramat w 6-ciu częściach

Dla młodszych **Szatan Prerji** G. Grotka w 2-
częściach

W rozkazalniczych kina codz. audycje radjofon.

PODRECZNIKI SZKOLNE
KSIĘGARNIA
47 LUDWIKA FISZERA 47
PIOTRKOWSKA

Bolączki szkolne.

Nauka a warunki materialne młodzieży.

Łódź dnia 2 września.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny, okres ciężki dla pracującej inteligencji, umiędzającej swe latorośle w uczelniach miejskich. Okres nadmiernych wydatków, nie stojących w żadnej proporcji do uposażenia uczciwego pracownika.

Pierwszym etapem szkolnych bolączek są wysokie opłaty, tak zwane czesne, płatne już to miesięcznik, już kwartalnie, co czyni potężny wylom w rocznym budżecie obywatela. Przeciętna stawka miesięczna wynosi mniej więcej 30 złotych — rocznie trzy sta złotych samych opłat wpisowego. Jeżeli przyjmujemy francuski system dwójga dzieci, nierzadko zdarza się, że czesne podwaja się do 600 złot. rocznie, co na pobory średniego gazysty, którego pensja wynosi przeciętnie 3,000 złotych rocznie, jest zbyt wygórowanym wydatkiem. Nie wspominamy tu już o często zbyt plennych rodzinach kształcących w jednym okresie troje a nawet czworo. Jak ci ludzie żyją — oszczędzają, głodują, byle uprzystępnąć naukę potomstwa, należałoby zapytać się rodzicielskiego heroizmu.

Znamy dobrze stan ekonomiczny Państwa, oceniamy trudne warunki egzystencji szkół średnich, prywatnych jak i rządowych, rozumiemy dokładnie że ciężar publicznego oświecenia w obecnych warunkach gospodarczych musi być rozłożony na państwo i społeczeństwo, stanowczo jednak musimy określić obecne opłaty szkolne, jako zbyt wysokie, rujnujące obywatelstwo niewspółmierne do dochodów wydatkami. Sama wartość nauki jest nader problematyczna, jeżeli głodówki spowodowane ekspansjami na czesne, towarzyszą wkuwającej orkana nauki młodzieży. Wytwarzają szeregi suchotniczej inteligencji, która w młodości straci resztę sił na naukę, aby później na niwie społeczno—państwowej w pracy samodzielnej zjawiać się jako zgorzkniały głodomór — hipochondryk życiowy. Taka fabrykacja przyszłych obywateli jest ciężkim błędem pedagogicznym, nad czym rząd musi zastanowić się poważniej i znaleźć pośrednie wyjście.

Poza opłatami znaczne wydatki pociągają za sobą przybory szkolne a przede wszystkim podręczniki, zmieniane z roku na rok systematycznie. Rozumiemy, że każda przystępniejsza metoda nauczania powinna wyrugować starszy system dydaktyki, czy jednak w tej dziedzinie pojawia się tak biegunowo różne ulepszenia sposobów szkolenia, aby co rok dla lada drobniagowej różnicy wydzielać zeszłoroczne podręczniki na sklepową makulaturę — musimy wyrazić silne powątpiewania. A gdyby nawet w tej czy owej gałęzi szkolenia dana metoda dała lepsze rezultaty, czy Ministerstwo Oświaty nie powinno uzgodnić potrzeb nauczania z kwestją materialną, z położeniem budżetowym rodziców i co kilka lat wprowadzać gruntowne zmiany w podręcznikach a nie rok rocznie skakać eksperymentalnie po X—tych z urzędu wydaniach książek szkolnych?

Wszak oprócz paru set złotych opłat

kupna książek, muszą rodzice ubrać swoje potomstwo, żywić je, opłacić mieszkanie co w sumie ostatecznej pożera całkowicie pobory ojca. Z czego ma utrzymać się reszta rodziny, jeżeli niema zejść z drogi uczciwości i krętymi ścieżkami szukać wyjścia z twardego położenia?

Chroniczna w ciągu roku szkolnego bolączka są najrozmaitsze kwesty szkolne, składki i inne w dziesiątki kombinacji idące żebranią groszowe. To zabłądzi na stół dyrektorski okólnik kuratorjum, nawołujący do groszowych składek na pobożny cel uczczenia Konstytucji Majowej, to na barwy chorągiewki państwowe w dzień galówki św. Józefa. To znów Imieniny pana profesora, to podmiejska wycieczka majówkowa, Legion okazji, zmuszających młodzież do pukania do ojcowskiej kieszeni. Płacić. Ale skąd — pytamy kuratorjum szkolne. Ministerstwo, które raz nareszcie powinno wytypić ten moralny wyzysk nadużywania władzy szkolnej na rzecz codziennych zachcianek propagandowo—utilitarnych.

Wreszcie jedną natury ogólniejszej bolączką szkolnictwa średniego, to wprowadzenie polityki do ław uczniowskich, konferencyjnych posiedzeń profesorskich, które mijają się z celem szkolnictwa a zawczasu za-

prawiają niedorostków szkolnych do partyjnego maniactwa, które jest zbyt ciężką chorobą polskiego społeczeństwa,

Młodzieży musi dać szkoła przede wszystkim obywatelskie wychowanie, nie zaś pierwiastki zaprawione w sosie z la Piłsudski, bigos koszerno—lewicowy, fantazje centro—prawicowe od czego musi stać zdala młodzież szkolna, którą trzeba nauczyć najpierw patrzeć krytycznie — bezstronnie na życie a nie już z izb szkolnych wysyłać na niezrozumiane wyprawy ideowo—partyjne..

Polityczne zarobkowanie nauczycielstwa na ewolucjach partyjnych jest niezdrowym objawem szkolnictwa, które ten czy ów rząd musi potępić, jeżeli nie chce z młodzieży uczynić obozu bezkrytycznej cyganerii, waleśającej się z miejsca na niesłonecznie zależnie od aury politycznej.

Szkoła dla nauki — to apel społeczeństwa pod adresem rządu, który musi tu wkroczyć wyższym nakazem siły, jeżeli nie chce uczelni szkolnych zmienić na polityczno—wiewcowe zebrania, gdzie zielono nastrojona smarkateria pocnie popisywać się swymi partyjnymi wybrykami — i to kosztem głodujących rodziców. A. Ł.

„Butelka w morzu“.

Głupota czy beczelność organu rządowego.

„Głos Prawdy” pod tytułem „Ucieczka gen. Zagórskiego stwierdzona”, zamieścił onegdaj szereg sensacji znanego już do brze w tem piśmie typu. Niezrozumiałe jest tylko, że nie pociąga się piśmię do odpowiedzialności za wymienianie jako źródła tych kaczek — władz prowadzących śledztwo. Oto co można było przeczytać onegdaj

„Śledztwo w sprawie ucieczki gen. Zagórskiego posuwa się naprzód. Płk. Żand. Piątkowski zapoznał się raz jeszcze z okolicznościami, towarzyszącymi zwolnieniu gen. Zagórskiego. Przed dwoma dniami udało się władzom śledczym natrafić na konkretne ślady ucieczki, które pozwalają przypuszczać, że w najbliższym czasie, może już w tym tygodniu, tajemnica ucieczki zostanie rozwiązana, a tem samem nieczna robota pism endeckich będzie ostatecznie skompromitowana. Oczywiście władze w chwili obecnej nie mogą ujawnić wszystkich szczegółów dochodzeń. Ostrożność ta jest jak najbardziej wskazana ze względu na tych, którzy usiłują zaciemnić sprawę i podsunąć śledztwu fałszywy kierunek.

Władze śledcze stwierdziły, że Zagórski usiłował się porozumieć ze swoimi przyjaciółmi w kraju. Śledztwo ustaliło, iż w okolicach Jastrzębiej Góry wyłowiono butelkę z kartką, pisaną charakterem Zagórskiego i podpisaną jego nazwiskiem. Butelka miała być rzucona z samolotu, który obserwowało w tym punkcie cały szereg osób. Nie jest wy-

kluczona że był to jeden z samolotów pasażerskich kursujących między Gdańskiem, a jednym z miast niemieckich..

Treści kartki, oczywiście władze ujawnić nie mogą. Znalezienie jej jednak zbiega się z innymi szczegółami śledztwa, wskazującymi na miejsce pobytu Zagórskiego i dlatego wiadomość tę tę notujemy“.

Zamiast skompromitowania „niecznej roboty pism endeckich” nastąpiła rychło kompromitacja „Głosu Prawdy”. Oto bowiem „Kurjer Poranny” doniósł równocześnie:

„W związku z różnymi pogłoskami w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego korespondent nasz z Gdańska dowiada się co następuje:

Wczoraj przed południem zgłosił się w Jastrzębiej Górze do miejscowych władz rybak Kaszuba z zawiadomieniem że wyjechawszy rano nad morze, znalazł niedaleko od brzegu butelkę zakorkowaną, w której znajdowała się kartka, zawierająca następujące słowa, ręcznie pisane: „Do osób, które się mną interesują. Jestem tam, gdzie mi się podoba. Proszę o paszport zagraniczny. General Zagórski“.

Naiwny ten tekst nie wymaga żadnych komentarzy.

No, i jak teraz wygląda „Głos Prawdy” z swoim twierdzeniem, zbudowanym na zasadzie tekstu, który zdaniem „Kurjera Porannego” nie wymaga komentarzy?

Listy z kraju

List z Górnego Śląska.

Rząd centralny uznaje potrzeby Śląska. — Miljony dla biednych i bezrobotnych, Akeja budowlana — Ile węgla produkuje G. Śląsk. Dobra konjunktura dla przemysłu metalowego. — Wystawa w Katowicach. — Król. Huta posiada największy stadion w Polsce. — Ogródki szreberowskie śląskie jako przykład dla innych. — Dziwo natury w zdrojowisku śląskim.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”).

8 milionów zł. dla Śląska.

Katowice, 1 września

Starania nowego wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego (wprawdzie nie jest tak „nowym”, skoro już urzęduje od przeszło roku), czynione w Warszawie w interesie Śląska, zaczynają odnosić skutek. Rząd centralny, jak raz już pisałem, zaczyna dzięki staraniom wojewody Grażyńskiego poświęcać sprawom śląskim więcej uwagi aniżeli poprzednio. Bywa, że p. Grażyński w miesiącu 3 do 4 razy jeździ do Warszawy w sprawach służbowych, więc nie dziw, że udało mu się tam już dużo „wykołatać” dla swej prowincji. Za ostatniej bytności swej w Warszawie, w ub. sobotę, uzyskał w Radzie Ministrów blisko 8 milionów zł. dla Śląska. Z tej sumy 3 miliony przeznaczone są na zakup ziemniaków na zimę dla biednych i bezrobotnych, 2,350,000 zł. na budowę 130 domów robotniczych w Katowicach i Mysłowicach, 1,200,000 zł. dla uchodźców śląskich i 1 milion na akcję dożywiania dzieci szkolnych i biednych.

Dotąd Śląsk, choć przynosił Państwu w stosunku do innych województw największe dochody ciężary socjalne przeważnie sam musiał ponosić. Toteż z uznaniem podnieść należy, że Rząd obecnie wespółdziała w uśmierzeniu nędzy na Śląsku. Suma 8 milionów zł. jaka Rząd wyznaczył, dla Śląska wprawdzie nie wystarcza, w połączeniu jednak z tem, co jeszcze da na te same cele skarb Śląski, będzie można przystąpić z tem do racjonalniejszej niż dotąd pracy nad zlagodzeniem nędzy i bezrobocia na Śląsku.

Produkcja węgla i stali w lipcu.

Obecnie dopiero mamy dokładne dane co do produkcji węgla, żelaza i stali na Śląsku polskim w miesiącu lipcu. Wydobyto w tym czasie 2 278 000 ton węgla (w czerwcu 2 006 562), z czego w kraju zużytkowano wzgl. sprzedano 1 293 000 ton, a na eksport poszło 784,000 ton, w całej Polsce, produkcja wyniosła 3.085.000 ton, w kraju zużyto 1,850.000 ton, na eksport 925,000.

Liczba robotników, zatrudnionych w polskim przemysle węglowym, wyniosła w lipcu 109518, z czego na Śląsk przypada 73639 ludzi.

W pierwszej połowie sierpnia według dotychczasowych obliczeń produkcja węgla na Śląsku wyniosła 1 040 000 ton, z czego w kraju sprzedano 589 000 ton.

Produkcja stali na Śląsku polskim w lipcu wyniosła 73 000 ton czyli 8000 ton więcej niż w czerwcu r. b. i około 100 % więcej aniżeli w pierwszych miesiącach r. 1926. Dowodzi to, że śląski przemysł metalurgiczny cieszy się obecnie dobrym zbytem i na złą konjunkturę skarżyć się nie może.

Śląsk w dnach 17 i 18 września.

W sobotę 17-go i niedzielę 18-go września Śląsk podejmował łącznie dostojnych gości, mianowicie Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego Prezesa Rady Ministrów marszałka Piłsudskiego i kilku ministrów, którzy przybędą na otwarcie wystawy środków spożywczych w Katowicach i na otwarcie wielkiego stadionu sportowego w Król. Hucie.

Otwarcie wystawy w Katowicach dokona pan Prezydent Rzeczypospolitej w sobotę 17 bm. Wystawa mieści się w Parku Kościuszki, gdzie magister wybudował specjalnie na ten cel olbrzymi pawilon, który, choć z drzewa tylko, kosztuje około 200 000 zł. Mimo znacznych rozmiarów pawilonu

nie można było uwzględnić wszystkich wystawców, wobec czego, dla braku miejsca, wielu z nich pobudowało w pobliżu własne kioski. Ponieważ także różni kramiarze, karuzelarze, kuglarze i tp. uzyskali miejsca w pobliżu lub okolicy pawilonu wystawy, zatem wszystko razem przybierze wygląd jakiegoś „Luna-Parku” — zapewne ku zadowoleniu tych, co każdego czasu mają nieco „drobnych” w kieszeni.

Nazajutrz w niedzielę nastąpi w Król. Hucie, również w obecności najwyższych władz państwowych, otwarcie wielkiego stadionu sportowego zbudowanego kosztem około 1 miliona zł. Jest to największy stadion w Polsce, urządony na modłę wielkich stadionów zagranicznych. Zaopatrzony jest m. i. także w pływalnię dla amatorów sportu wodnego, oprócz tego posiada szatnie, kawiarnię i restaurację krytą trybunę i t. d.

Otwarcie stadionu dokona pan Prezydent Rzeczypospolitej. W sobotę i niedzielę odbędą się w stadionie różne inauguracyjne rozgrywki między drużynami sportowymi.

Ogródki szreberowskie na Śląsku.

Tworcą ogrodów szreberowskich był lekarz dr. Schreiber w Lipsku, za którego inicjatywą założono w Lipsku w r. 1864 małe grządki lub ogródki dla dzieci, ażeby je w ten sposób oderwać od ulicy i wszczepić w nie zamiłowanie do natury i dać im zarazem godziwą rozrywkę i przyjemne zajęcia. Z czasem ogródki te zaczęły się powiększać i tworzyć się całe kolonie takich ogródków, w których już nie dzieci tylko, lecz i starsi znajdowali wytchnienie przyjemną a zdrową pracę po całodziennym trudach w kurzu miejskim.

Najwięcej ogródków szreberowskich istnieje w Niemczech (w r. 1925 około półtora miliona) następnie w dalekim odstepie idzie Poznań. Także Lwów i Kraków posiadają pewną ilość ogródków w b. zaborze ros. natomiast idea ta jest jeszcze młoda.

Liczba ogródków szreberowskich w Katowicach niebawem się podwoi, gdyż zarządy kilku wielkich spółek przemysłowych, które na terenie

Wielkich Katowic posiadają obszerne grunta, w słusznym zrozumieniu dobrej sprawy część tych gruntów oddały swym robotnikom i urzędnikom na cele urzędzenia z nich ogródków szreberowskich.

Nadmienić wypada, że i innych miastach i gminach śląskich idea ogródków szreberowskich zyskuje coraz więcej zwolenników i wszędzie już powstały większe lub mniejsze kolonie właścicieli takich parcel.

Korzyść z ogródków szreberowskich jest wcale znaczna, i to zarówno moralna jak i materialna. W Katowicach hoduje się w nich z świetnym rezultatem n. p. wyborowe brzoskwinie i inne owoce i jagody, jak pomidory, truskawki i t. d. Pod tym względem Katowice bodaj służyć mogą przykładem innym miastom.

Cudo natury w Goczałkowicach.

Przed kilku dniami wybuchło w zdrojowisku Śląskiem Goczałkowice pod Pszczyną ponownie źródło solankowe, jak to już raz miało miejsce w wiosnę. Podczas prac wiertniczych, mających na celu oczyszczenie źródła solankowego, nagle, gdy dowiercono się głębi 340 metrów, podwplywem na dźwięk gazów z wnętrza ziemi źródło wybuchło z wielką siłą, wyrzucając wodę (solankę) na 30 i więcej metrów wysoko.

Wybuch należy rozumieć w tym sensie, że z początku co 10 minut a później coraz częściej, nawet kilka razy na minutę, fontanna gwałtownie wzbijała się w górę, opadając nieco za chwilę, ażeby w następnej chwili znów wybuchnąć z tą samą siłą. Zjawisko to trwało przez 4 dni.

Jak wielką musiała być siła tych wybuchów, świadczy to, że za każdym z głębi 340 metrów w powietrze wyrzucanych było po 400 do 500 litrów wody. Solankę tą, która posiada duże właściwości lecznicze, (oprócz wody zawiera sole, jod, siarkę i inne składniki) zarząd kąpielowy zabrał w olbrzymich basenach. Obecnie wybuchy już ustały i źródło powróciło do normalnej czynności. Niezwykle zjawisko natury zważyło do Goczałkowic oczywiście także wielu geologów i innych uczonych.

Aleksy Pająk.

Hotele berlińskie w walce z republiką niemiecką

Przyczynek do sytuacji wewnętrznej Niemiec

Konflikt coraz ostrzej wybuchł w Niemczech między żywiołami republikańskimi a nacjonalistyczno-monarchistycznymi na tle koloru flagi państwowej. Oficjalna flaga republiki niemieckiej jest czarno-czerwono-złota. Podobno, jak cały ustrój republikański jest nienawidzony przez nacjonalistów tak nienawidzona jest również flaga republikańska. Dlatego nacjonałiści wogóle ignorują oficjalną flagę republiki, a przy wszelkich uroczystych sposobnościach wywieszają starą flagę cesarską o kolorach czarno-czerwono-białym. Z jednej strony więc stoją republikanie zjednoczeni w organizacji Reichsbanner ze swoim kolorem schwarz-rot-gold, kolorem oficjalnej flagi państwowej; a po drugiej stronie frontu zgrupowani są przyjaciele monarchji i wielbiciele starego rzeczy porządku ze swym kolorem schwarz-rot-weiss.

Ostatnio konflikt ten przybrał formę, która na pierwszy rzut oka wydać się może nieco humorystyczną, a toli w gruncie rzeczy odzwierciedla w sposób bardzo poważny nastroje, jakie nurtują dzisiejsze społeczeństwo niemieckie. Oto właśnie dzieje największych hoteli berlińskich (Kaiserhof, Bristol, Continental, Acllen i Esplanade) od

mówili wywieszenie flagi o barwach republikańskich, zasłaniając się wymówką; iż nie chcą mieszać się do sporu flagi (Flagenstreit). Doszło do tego że w dniu przybycia do Berlina burmistrza Nowego Jorku Walkera wywiesili hotelarze berlińscy flagę amerykańską; natomiast kategorycznie odmówili wywieszenia flagi własnego państwa. Ciężka jest rzeczą, że władze nie chcą, czy też nie mogą zmusić opinię hotelarzy do posłucha. Natomiast rząd pruski ogłosił bojkot hoteli berlińskich, a niemieckie ministerowie oświadczyli, że nie wezmą udziału w żadnych przyjęciach; urzędniem w tych hotelach. Takie stanowisko zajęł cały rząd pruski, który równocześnie zwrócił się do kanclarza Rzeszy z prośbą o zajęcie podobnego stanowiska.

Cała ta afara byłaby wogóle niezrozumiałą, gdyby równocześnie nie zdawali sobie sprawy z wewnętrznej sytuacji i z nastrojów; jakie panują w dzisiejszych Niemczech. Tylko nienawiść do republiki i rozwydrzony szowinizm doprowadził do takiego absurdu „patriotyzmu”; że obywatele wzbraniają się wywiesić flagę własnego państwa.

SWIAT KOBIECY.

Kobiety -- bohaterki.

Marja Boczkarewa - Miss Cavell - Katarzyna Teodowiu.

Czas od roku 1914 do 1920 wykazał wybitną liczbę kobiet, które dla dobra kraju nie cofały się przed żadnymi ofiarami i wykazały tyle patriotyzmu i poświęcenia, że nazwiska ich narówni z bohaterami mężczyznami winny przejść do historii.

Cudów bohaterstwa dokazywały zarówno nieletnie prosto z pod opieki matki zbiegłe dziewczęta, jak i kobiety dojrzałe, które rzucały dom własny, spokój dobrobyt, aby stanąć w szeregach walczących o Ojczyznę. Znana jest na wschodzie Marja Boczkarewa, organizatorka bataljonu śmierci w Rosji w 1917 r. Cała prasa zagraniczna pisała o niej, we wszystkich czasopismach ukazywały się jej portrety. Pozostał po niej pamiętnik, który dyktowała, nie uniejąc nawet pisać; przetłumaczono go na kilka obcych języków.

Miss Cavell dzielna sanitariuszka angielska, została uczczona przez swych rodaków pomnikiem, który znajduje się w Londynie koło opactwa Westminster Pracowała ona na belgijskim froncie, oskarżona przez Niemców o ułatwianie wywiadowcom angielskim i francuskim przechodzenia przez front nieprzyjacielski, skazana została na śmierć przez rozstrzelanie. Jednak żołnierze pruscy odmówili swego udziału w egzekucji. Dopiero oficer niemiecki pochylił się nad ześlaloną i strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu. Niedługo potem sam zginął od niewyjaśnionego strzału. zdaje się swego siomka.

Rumunja wystawiła pomnik w mieście Statua, Katarzynie Teodowiu, którą minister wojny, gen. Marderscu, nazwał rumuńską Joanną d'Arc. Kobieta ta, gdy brat jej padł od kuli niemieckiej, z rąk trupa wyrwała karabin i od tej pory walczyła w szeregach. Wzięta do niewoli, zastrzeliła dowódcę niemieckiego oddziału, uciekła i dogoniła swoich i razem z nimi pędziła aż do Mołdawji uciekającą armję niemiecką. Wreszcie jako porucznik padła w bitwie pod Maraszeski, dowodząc kompanją piechoty. Na odsłonięcie pomnika przybyła królowa i cała generalicja. Do tej pory wojskowi stawiają ją jako wzór dobrego, nieustraszonego żołnierza, wielkiego służbisty.

To nie była słaba kobieta — mawiali jej towarzysze — która jest zawadą na froncie, a towarzysz, który nietylko sam walczył, ale swoim męstwem, odwagą i pogardą śmierci, dodawał ducha innym. Gdyby takich kobiet było więcej, nie byłoby chwil zwątpienia, niechęci. Nie była, a właściwie nie okazywała nigdy zmęczenia, w czasach najtrudniejszych swoim pogodnym usposobieniem, dodając ducha zwątpiałym.

— Było nam wstyd — mówi jeden z żołnierzy — okazywać upadek sił, gdy słaba niewiasta tak dzielnie się trzymała. Nietylko ceniliśmy w niej dzielność i siłę, ale jej ducha, który podtrzymywał słabszych.

Nic dziwnego, że Rumunja zalicza ją do swoich bohaterów.

Słyszymy więc oto o bohaterkach — kobietach narodów obcych, a gdzie są opisy, opowiadania o kobietach naszych. — Było wszak ich tyle podczas wojny, lecz ulotne tylko wieści tu i tam, szczegółów wiarogodnych i życiorysów brak. Kobięce organizacje w kraju powinny się o to zatroszczyć i dane zebrać i utrwalić. My — polacy — wogóle mało dbamy i troszczymy się o podnoszenie zasług i czynów rodaków i rodaczek, zaponinając, że szkodę tem czynimy narodowi całemu. Jest grób Nieznanego Żołnierza w krajach wszystkich prawie — słuszne to i wysoce sprawiedliwe, ale czyby nie należało utrwalić czem pamięć kobiety bolejacej, walczacej, krzyżowanej, hanbiowanej, rozdieranej nieraz podczas strasznej wojny, jako ofiarnicy wielkiej milczacej i bezimiennej w tragiźmie swym wśród ludzkości.

Zgon twórczyni emancypacji kobiet.

Przed 70 laty dała początek potężnemu dziś ruchowi

Świat kobiecy okrył się ciężką żałobą. Zmarła bowiem p. Wiktorja Wood-Hull, jedna z najpiękniej-
szych bojowniczek o prawa polityczne kobiet.

Przed 70 laty, jako 20-letnia dziewczyna, rozpoczęła walkę, którą współcześni uważali za szaleństwo, niewarte nawet zastanowienia. Pisma codzienne i humorystyczne naigrawały się z zapałonej idealistki, rysowano jej karykatury, wyśmiewano ideały emancypacyjne kobiet.

Panna Wood-Hull nie zrażała się niepowodzeniami, lecz uparcie dążyła do celu. W roku 1869 urządziła pierwszą demonstrację kobiecą na ulicach Londynu. Około 100 zwolenniczek nowego kierunku uszeregowano się w regularny szereg dwójkami i przeciągało ulicami. Korowód kobiecy rozproszono, a Wood-Hull została sromotnie obita przez gawiedź uliczną, złożoną przeważnie z kobiet.

Owo niedzielne popołudnie gdy wystąpiły po raz pierwszy kobiety, domagające się praw politycznych, był decydującym dla ruchu emancypacyjnego. Od tego czasu zaczęły się nowe prace organizacyjne, przerywane burzliwymi zgromadzeniami i demonstracjami.

Ponieważ nie dopuszczono kobiet na meetingi polityczne, przeto pani Wood-Hull wpadła na dowcipny pomysł, który wprowadzał niejednokrotnie w rozpacz angielskie władze. Wydała rozkaz, aby zwolenniczki jej przybierały się w ubrania męskie, wchodziły na seję i całkiem nieoczekiwanie zabierały głos w sprawach wyzwolenia politycznego kobiet. Ten podstęp stał się istną zmorą angielskich mężów stanu i doprowadzał do gorszących scen i awantur.

Dopiero przed 10 laty jako 70-letnia starszka usunęła się pani Wood-Hull z życia publicznego, do ostatka jednak piastowała różne honorowe dygnitarstwa w związkach kobiecych.

U schyłku lata.

Co każe moda

Jeśli chodzi o modę, przeżywamy obecnie najnudniejszy i najbardziej jałowy sezon. Donoszący suknie i kapelusze, spawione nawiosnę, które nam się znużyły, opatrzały i zniszczyły. Nie spinałmy sobie nowych, bo sezon jesienny za pasem i wolimy poczekać przezornie, aby upewnić się, co też będzie w tym sezonie najmodniejsze. Zresztą niespodzianki pogody każą nam przechodzić od lekkich sukienek letnich i jasnych kostjumów do cieplejszych okryć, swetrów i wełny. Jeśli jednak w czem można zaakcentować przyścisłe do nowego sezonu, to przedewszystkiem w kapeluszach.

Cieniste panamy i siomka ryżowa ustępują powoli miejsca nieśmiertelnemu filcowi, z którym rozstałyśmy się na krótko. Filc ten jednak jest jak najcieńszy, często odrabiony lekką siomką, a ostatnio — koroną, opadającą z lekka z rąk i przykrywającą górną część twarzy. To powiewne obramowanie ma dużo wdzięku i jest dość „twarzowe”, niezawsze jednak wygodne. Praktyczniej sz, a równie ładne są mięciutkie filce z powyższym nanem i fantastycznie rondami, dejące się układać dowolnie i zwijac w trąbkę, jak panamy. Letni charakter nadaje temu kapeluszwowi kolorową wie-

lobarwną wstążką, opasującą go tak jak się to robi przy panamach. Oczywiście, przy wstążce takiej kapelusz musi być w tonie dyskretnym.

Spółka się już i aksamity w połączeniu z filcem.

Coraz bardziej wchodzi w użycie serdaki, kamizelki i pelerynki. O ile jednak pelerynki są bardzo wygodne na letnich wyjazdach podczas spacerów, gdzie można się taką pelerynką doskonale otulić tworząc jednocześnie piękną barwną plamę, one przeważnie bajecznie kolorowe; naśladować je zapaski łowiackie, sierdadzkie lub wełniaki huculskie) o tyle w mieście zastosowanie ich jest minimalne. Są zbyt jaskrawe i krępują ruchy. Kami-
zółki i serdaki w dnie chłodniejsze oddają nieocenione usługi zastępując obnoszone swetry. Serdaki są zwykle jaskrawo haftowane, wzorowane na motywach ludowych i dają się nosić do każdej sukni — zarówno lekkiej letniej, jak i cieplejszej wełnianej. Kamizelki są zwykle bardziej stosowane i dostosowane w ogólnym kolorze do sukni najczystszej, też z tego smęgo co suknie materiału, lub włóczkowe.

Fryzury a la garconne

Nószono już w czasach zamierzchłych

Feministki dowodzą, że fryzury a la garconne są dowodem zupełnego wyzwolenia się kobiety z pod „okrutnego jarzma męskiego”.

W rzeczywistości krótkie włosy u kobiet spotykamy już w bardzo dalekiej starożytności. Na pieniązkach, pochodzących z czasów Ramzesa II, widzimy główki kobiece o krótkich włosach.

Podobnie i w Grecji fryzura chłopięca nie miała należeć do rzadkości, skoro wspomina o niej Homer.

W Rzymie za czasów cesarstwa obcięte włosy należały do oznak wytworności, a zwolenniczką

ich była żona Nerona.

Całe średniowiecze charakteryzuje długie włosy, natomiast już w czasach odrodzenia spotykamy znów główki kobiece a la garconne o kunsztownych fryzurach.

Szczególne u Słowian, a specjalnie u Polaków, długie włosy były uważane jako najpiękniejszą ozdobą kobiety.

Zwykle kobieta z ludu, wychodząc zamąż, stale obcinała i obcina „kosy”, a krótko strzyżona głowa jest właśnie znakiem pójścia pod władzę mężczyzny.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Małpia ucztą.

Ekscentryczny wybryk milionera amerykańskiego.

Ameryka jest krajem oryginałów. Zwłaszcza ludzie bogaci, mogąc sobie na to pozwolić, prowadzą często życie bardzo ekscentryczne, pełne dziwactw i niezwykłych kaprysów. Takim bogatym oryginałem jest milioner amerykański Statesburg, z pochodzenia Anglik, który przed laty dwudziestu wyemigrował do Ameryki i dzięki sprytowi handlowemu dorobił się olbrzymiej fortuny. Obecnie bogacz zlikwidował interesy i żyje w swoim wspaniałym pałacu, a życie wypełnia mu zajmowanie się zwierzętami, które w znacznej ilości zamieszkują specjalnie dla nich wybudowany gmach, mieszczący się w pobliżu pałacu.

Statesburg posiada szczególną predykcję do małp i papug; posiada liczną kolekcję tych zabawnych stworzeń. Powodzi im się u milionera doskonale. Każda z nich posiada osobne, wygodne pomieszczenie i specjalnego służącego. Od czasu do czasu Statesburg wydaje dla nich okazałe bankiety, przyczem małpy zjawiają się w nowiutkich ubraniach frakowych, a usługują im lokaje w liberji. Dodajmy jeszcze, iż ów bankier u rządzi się ze znacznym nakładem kosztów. Wszak na każdego gościa wypadało po 40 dolarów, uiszczonych oczywiście przez gospodarza. Małpy jednak nie okazały zbyt wielkiego zrozumienia dla wspaniałego stołu. W pewnej chwili zaczęły nawet obrzucać się wzajemnie jakimś znakomitem daniem, które z ochotą zjedliby przypatrujący się temu bankietowi znajomi milionera.

Po wieczerzy miały rozpocząć się tańce. Ale wówczas goście urządzili strajk generalny. Małpy poczęły tak przeraźliwie piszczeć, a papugi tak donośnie skrzeczeć, iż rozkoszne dźwięki walca, zagranego przez doborową orkiestrę, zostały zupełnie zagłuszone. Wówczas troskliwy milioner, widząc te objawy niezadowolenia swoich pupilów i obawiając się o ich zdrowie, rozkazał muzyce, aby zaprzestała grać. Następ-

nie gości zaprowadzono na spoczynek. Oczywiście — nie poszło to tak łatwo. A biada służącemu, któryby ośmielił się któreś ze zwierząt uderzyć.

To dziwactwo milionera amerykańskie

go nasuwa poważne refleksje na temat stosunków, panujących w Ameryce. Rzecz dziwna, że te wybryki nie spotykają się z ostrą krytyką prasy i społeczeństwa.

Sekretarz kucharek.

Listy miłosne uczyniły go milionerem.

W Londynie zmarł przed kilku dniami Albert Cooks, pozostawiając po sobie w spadku pięćset tysięcy funtów w gotówce (przeszło dwa miliony złotych). Niebieszczym wyposażył siostrę 3 córki dając każdej po 10 tysięcy funtów i własny dom wraz z całym urządzeniem.

Majątek zmarłego nie budziłby większego zainteresowania, gdyby nie przedziwny sposób zarobkowania, który uczynił Cooksa takim bogatym człowiekiem.

Zmarły był bowiem specjalistą od pisania listów miłosnych, które podobno nigdy nie zawodziły. Całe życie spędził w robotniczej dzielnicy, w okolicy Tower Bridge, gdzie zajmował skromne mieszkanie złożone z 3 pokojów.

Do tej szczupłej siedziby cisnęli się kochankowie szczęśliwi i zrozpaczeni, pragnący przełać na

papier swe uczucia.

Cooks ich wyręczał za 1 szylinga pisywał listy tak czule, iż nie mogło się im oprzeć żadne serce.

Do mistrza przychodzili rzesze młodych robotnic i robotników. Dzień pracy Cooksa trwał przeciętnie 12 godzin. W tym czasie wypisywał mistrz około 100 listów, a gdy wzrosła jego klientela, pomagało mu dwu „sekretarzy”. Przeciętny dochód mistrza wynosił dziennie 200 szylingów.

Wojna wpłynęła doskonale na interesy Cooksa. Klientela jego wzrosła wówczas do ogromnych rozmiarów.

Pracowity człowiek nie mógł jednak poddać nawałowi obstalunków i zachorował skutkiem pracowania.

Od tego czasu nie odzyskał już zdrowia i zmarł na anemię mózgu.

Obnażone ręce aktorki.

Wesoły skandal teatralny w Londynie.

Londyn przeżywa nowy skandal teatralny, możliwy co prawda tylko w purytańskiej Anglii.

Dyrekcja „Globe - Theater” wystawiła sztukę znanego autora Edgara C. Middletona p. t. „Putyfar i jego żona”. Treścią sztuki jest biblijna historia kuszenia cnotliwego Józefa przez pozajadliwą żonę Putyfarową, przeniesiona w czasy najnowsze. Putyfarową jest angielska lady. Józefem jej szofer. Kulminacyjnym punktem sztuki jest oczywiście scena uwodzenia. Lady Aylesbrough zaprasza szofera do swojej sypialni, gdzie przyjmuje go w negliżu. Podaje mu papierosa — on odmawia; proponuje mu napój — on odmawia; odłaruje mu samą siebie — on odmawia.

Przed premierą sztuka wędruje w Anglii do cenzora. Tak się też stało z „Putyfarem”. Cenzor zastanawiał się długo, aż wreszcie udzielił swego pozwolenia pod warunkiem, że dyrekcja dokona

pewnych skreśleń. Okazało się, że skreślone przez cenzora ustępy są cytatami z 39 rozdziału I księgi Starożytności.

Wreszcie premiera odbyła się i odtąd sala „Globe - Theater” odziennie zapełnia się po brzegi. Ale równocześnie rozpoczął się w piśmie konserwatywnych bezwzględny atak na sztukę. Gromy oburzenia padają zwłaszcza na wykonawczynię roli głównej, miss Jeanne de Casalis. Dopuściła się ona istotnie niebываłego, jak na stosunki angielskie „shockingu”, występuje w pyżamie bez rękawów. Ataki stały się tak silne, że dyrekcja czuła się zmuszona wydać polecenie aktorce, aby do pyżamy przyszyła sobie rękawy...

Zkolei podniósł gwałt reżyser a zwłaszcza autor. Ale nic mu nie pomogło. Miss Casalis musiała przerobić pyżamę, aby nie stała zgorszeniem w stolicy Albionu.

ARTUR CONAN DOYLE

12)

Dolina Trwogi.

Doszedłszy do Zamku, sierżant znalazł most opuszczony, oświetlone okna, a cały dom w stanie zamieszania i przerażenia. Błada służba zebrała się w przedsionku, z wylekzionym piwniczym, który zaiamywał ręce we drzwiach. Tylko Cecil Barker jak się zdaje, panem siebie i swoich wozów. Otworzył najbliższe drzwi i dał znak sierżantowi aby poszedł za nim. W tej chwili przybył dr. Wood, rzutki i dzielny lekarz — praktyk miasteczka. Irzej mężczyźni weszli równocześnie do fatalnego pokoju, podczas gdy trzęsący się ze strachu piwniczy następowal im na pięty, zamykając za sobą drzwi, aby nie pokazywał straszego obrazu służącemu.

Zmarły leżał na plecach z wyciągniętymi rękoma i nogami na środku pokoju. Ubrany był tylko w różowy szlafrok, który wdział wprost na białą bieliznę na bosych nogach miał pantofle. Doktor ukląkł przy nim i oglądał go przy świetle lampy, którą zdjął ze stołu. Jeden rzut oka na ofiarę wystarczył lekarzowi na stwierdzenie, że pomoc jego jest zbędna. Człowiek został okrutnie zamordowany. Na pierśsiach jego leżała ciekawa broń, strzelba o lufach spillownych w odległości jakiejś stopy od kurków. Było jasnym, że wytrzelono z niej zbliska i że otrzy-

mał cały nabój w twarz, przyczem głowa została zupełnie roztrzaskana. Za oba cyngle, które były związane drutem, podłgnięto równocześnie, aby skutek wystrzału był tem straszniejszy.

Policjant miejscowy był nadzwyczaj zdenerwowany i zakłopotany odpowiedzialnością, jaka spadła na niego niespodziewanie.

— Nic nie ruszymy, dopóki nie przyjadą moi przełożeni rzekł przychylnym głosem, patrząc ze zgrozą na straszliwą głowę.

— Dotąd nic nie ruszono — rzekł Cecil Barker. — Za to ja odpowiem. Wszystko jest tak, jak znalazłem.

— Kiedy to było? — Sierżant wyciągnął notes — Zaraz po wpół do dwunastej. Jeszcze nie rozbrany siedziałem przy ogniu w mojej sypialni, kiedy usłyszałem huk. Nie był głośny — raczej, jakby przytłumiony. Zbiegłem na oś. Przypuszczałem, że nie minęło więcej, jak trzydzieści sekund kiedy znalazłem się w pokoju.

— Czy drzwi były otwarte? — Tak jest, otwarte. Biedny Douglas leżał jak panowie widzicie. Świeca paliła się na stole. Lampę zapaliłem ja sam w kilka minut później.

— Czy widziałeś pan kogo? — Nie. Słyszałem, że idzie za mną pani Douglas, wybiegłem zatem, aby oszczędzić jej tego straszliwego widoku. Pani Allen, zarządczyni, doprowadziła ją. Przybył Ames i obaj weszliśmy raz jeszcze

do pokoju.

— Wszak słyszałem, że most zwodzony podnosi się na noc?

— Tak jest, był podniesiony, dopóki nie znalazłem go opuścić.

— A zatem, gdzie się podział morderca? Te wykluczone. Mr. Douglas zastrzelił się sam.

— To była nasza pierwsza myśl. Ale popatrz pan! — Barker odsunął firanki i pokazał, że w kącie, wysadzone rombowymi szybami okno było na oścież otwarte. — I oglądaj to! — Poświecił lampą, pokazując ślad krwawy, jakby odbite tu na ta drewnianej futrynie. — Ktoś wyszedł tedy, fose?

— Właśnie.

— Jeśli pan zatem był w pokoju w pół nocy po dokonaniu zbrodni, człowiek ten musiał być wówczas w wodzie.

— Nie wątpię w to. Osi! Gdybym był podszedł do okien! Ale zasłaniały je firanki jak pan widać, że nie przyszło mi na myśl. Potem usłyszałem kroki pani Douglas i chciałem powstrzymać ją od wejścia do pokoju. Byłoby to zbyt straszne!

— Straszne! — rzekł doktor, spojrzawszy na roztrzaskaną głowę i okropne ślady. Nie — widziałem takich ran od czasu katastrofy kolejowej w Bristona.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł fotograficzny.

Czego nie produkujemy w kraju.

Dreńczące państwo polskie bezrobocie poza ogólnymi przyczynami, jak brak większych kapitałów inwestycyjnych, jest skutkiem całego szeregu pomniejszych przyczyn które w zasadzie drobiazgowo, w sumarycznym zestawieniu cyfr, wskazują nam na główne przyczyny niedorozwoju przemysłowego: brak zdolności kalkulacyjnej, umiejętność wykorzystania rodzimej wytwórczości.

Jednym z przykładów jest leżąca u nas odłogiem dziedzina fotograficzna, zaspokajana w zasadzie importem zagranicznym nie należy bagatelizować amatorstwa fotograficznego, rozwijającego się nader szybko w Polsce. A co za tem idzie, zwiększa się zapotrzebowanie na sprzęt fotograficzny, który dostarcza przedewszystkiem zagranica z krzywdą setek bezrobotnych, mogących znaleźć pracę w krajowym przemyśle fotograficznym.

Począwszy od soczewek, żrenicy sztuki fotograficznej aż do najdrobniejszych intensywności podręcznych — wszystko jest zagranicą.

Prawda jest, że optyka w Polsce wogóle nie istnieje, jako pojęcie rodzimej twórczości. Optykę w Polsce reprezentują Zeissy, Görze szwabskie, francuskie Huety itp. o zapoczątkowaniu tej gałęzi przemysłu nie pomyślał dotąd polski kapitał, chociaż znalazłby wysokie oprocentowanie na krajowym rynku, przepłacającym cła graniczne na szklach optycznych. Zrażanie się brakiem polskiej techniki optycznej, brakiem sił fachowych jest absurdem. Za dobrą gałęź zgłosił się mnóstwo cudzoziemskich fachowców, brak tylko chęci i zmysłu kalkulacyjnego podtrzymuje nadal przemysłową bierność w tym kierunku.

Sama konstrukcja aparatów fotograficznych po dokładnem przestudjowaniu zagranicznych wzorów, nie przedstawia żadnych trudności, aby w Polsce powstała fabryka aparatów. Połączenie poszczególnych działów tej gałęzi przemysłu; optyki i mechanicznej konstrukcyjnej przyrządów optyczno-fotograficznych ma szerokie przed sobą widoki zarobkowe. Rozciąga się bowiem na mnóstwo podrzędnych produkcji, które obsługują również wyłącznie zagranica.

A tak na przykład: Przepłacamy słono za czerwono—świetlne lampki fotograficzne które mógłby wytworzyć każdy zakład hutniczy pod kierunkiem chemicznie biegłego fachowca. Za lada jaki zlepek stolarski, jak ramki kopjowe, które może złożyć pierwszy lepszy krajowy stolarz, wyrzucamy grosz na zagraniczne fabrykaty „Ica“ i. t. p. kalkulujące się dzięki naszej —nieudolności paraset procent drożej od ewentualnych fabrykatów krajowych.

Produkcję płyt krajowych zapoczątkowała wielkopolska firma „Alfa“, dostarczając je zakładom i składom fotograficznym klientom pierwszej jakości, reprodukowana w najpoczytniejszych ilustrowanych piśmie krajowych. Fachowiec, czy biegły amator, przedko zorientuje się w dobroci expona-

tów tej firmy a co więcej w niskiej cenie w porównaniu z płytami niemieckimi, szmuglowanymi w czasie wojny ekonomicznej do kraju drogą wysokich cel importowych... Przysłowie jednak: „Cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!“ — hamuje silnie rozwój krajowego przemysłu...

Fotograficzne chemikalia, prowadzane przeważnie z zagranicy w postaci proszków tubkowych, skoncentrowanych płynach, drogo przepłacanych, mogą również stać się przedmiotem domowego przemysłu. Import chemicznych surowców i przetworzenie ich na powszedni użytek lepiej kalkuluje się,

niz napychanie polskim groszem kieszeni zagranicznym fabrykantom — za to, co można u siebie skomponować.

Nie starczyłoby papieru na wyliczenie różnych przedmiotów, wchodzących w zakres fotografii, jak: papiery, światłoczułe, trzymadła kąpielowe, naczynia do kąpeli chemicznych itp. itp. które przepłacamy zagranicę, ponieważ krajowemu kapitałowi brak chęci poważniejszego zastanowienia się nad tym dylematem przemysłowym. Dylematem tem godniejszym uwagi, że mógłby skutecznie przeciwstawić się bezrobociu w kraju.

Al.

Stan przemysłu cukrowniczego w Polsce

Polska wytwarza 8 procent światowej produkcji.

Z chwilą powstania państwa polskiego cukrownictwo znajdowało się w stanie silnie zdewastowanym. Skutkiem braku najniezbędniejszych środków produkcji było rolnictwo zmuszone obniżyć poważnie plantację buraków. Pozatem cofnęły się znacznie plony buraków z powodu silnego wyjałowienia gleby i braku nawozów sztucznych. Również cukrownie znajdowały się w stanie zupełnie niezadawalającym skutkiem zaniechania przez kilka lat wszelkich poważniejszych inwestycji. W podobnie opłakanym stanie znalazł się zresztą przemysł buraczany całej Europy. W pierwszym roku po wojnie światowej obniżyły się plantacje buraczane Europy o ca. 40 procent, a plony buraków o 50 procent w stosunku do cyfr przedwojennych.

Dopiero od roku 1923 rozpoczyna się powolna poprawa stosunków, wyrażająca się w stałym wzroście plantacji buraczanych pól buraków i produkcji cukru. W bieżącym roku obszar buraków wynosi już przeszło 200,000 ha, czyli przekroczył cyfrę przedwojenną. Aczkolwiek zbiory buraków będą przypuszczalnie jeszcze nieco niższe od przedwojennych, to jednakże produkcja cukru wobec zwiększonego obszaru buraków przekroczy prawdopodobnie również poziom przedwojenny. Przemysł spodziewa się bowiem produkcji około 600,000 tonn cukru.

Polska posiadała w ostatnich latach przedwojennych (średnia 1911—1914) blisko 175,000 ha plantacji buraczanych, z których osiągnęła przeszło 4 miliony tonn buraków i okragło 570 tysięcy tonn cukru. W kampanji 1920—21 uprawa buraków spadła do 65.000 ha (niecałe 40 procent przedwojennej uprawy), zbiory buraków wynosiły 1.1 miljonów tonn (ca 25 procent przedwojennych), a produkcja cukru okragło 150.000 tonn, czyli również ca 25 procent przedwojennej produkcji.

Międzynarodowy przegląd produkcji wykazuje, że Polska wytwarza około 8 procent światowej produkcji cukru, a w Europie zajmuje po Czechosłowacji Niemczech Rosji i Francji piąte miejsce. Jeszcze powa-

niejszą jest rola, jaką odgrywa Polska na światowych rynkach jako eksporter cukru. Wywóz cukru polskiego wynosi bowiem z powodu małej konsumpcji krajowej blisko 50 procent produkcji. Spożycie krajowe wrażliwe wprawdzie z roku na rok, jednakże tak że produkcja zwiększa się, tak, że pozostaną, jeżeli chodzi o najbliższą przyszłość, poważne ilości cukru na eksport. Pod względem cen po Czechosłowacji drugie miejsce w Europie. Europejskie cukrownictwo buraczane

Mimo tej niekorzystnej konjunktury na rynku cukrowym kraje buraczane nie mogą ograniczyć swej produkcji. Wpływ uprawy buraka na kulturę rolną jest bowiem tak silny, że zredukowanie wzgl. zupełne zaniechanie tej uprawy, oznaczałoby zrezygnowanie z intensywnej gospodarki rolnej, co w krajach, których struktura ekonomiczna oparta jest o rolnictwo, równałoby się w zupełnym przewrotowi podstaw gospodarczych. W tych warunkach wszystkie kraje buraczane, a w ich liczbie również Polska, były zmuszone zająć wobec cukrownictwa stanowisko protekcyjne, znajdujące swój wyraz w ustanowieniu odpowiednich cel ochronnych. Cła te mają ten cel, by umożliwić przemysłowi cukrowniczemu pobierania w kraju cen za cukier wyższych od światowej ceny i wyrównanie tą drogą strat, poniesionych przy eksporcie.

—Skutki tej polityki protekcyjnej wyrażają się najdobitniej w następujących cyfrach. W pierwszych miesiącach bieżącego roku wynosiła światowa cena cukru około 80 dolarów za 1 tonnę. Wewnętrzne ceny najważniejszych krajów, wytwarzających cukier buraczany, wynosiły natomiast; we Francji 91, w Polsce 97, w Czechosłowacji 105, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych A.P. 130 dolarów za tonnę. Cena cukru w Polsce była zatem po Francji najniższą z pomiędzy pięciu najważniejszych wytwórców cukru, reprezentujących około 60 procent światowej produkcji cukru buraczanego.

KRONIKA**KALENDARZYK**

Sobota, 3 września — Eufemji, Szymona.

TEATRY.

Teatr Miejski „Paryż—Łódź”.

Teatr Popularny. Przedstawienie zawieszona

WIDOWISKA.

Casino „Troski szatana”

Splendid „Mała kanalja”

Luna „Piłmienna noc”

Grand—Kino Teatr „Miraż”.

Corso „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Apollo „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Imperjal „Ofiary wolnej miłości”

Dom Ludowy „W miłosnym obłędzie”.

Odeon „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”.

Miejski Kin. Oświatowy „Polowanie na wilki”

Wiadomości bieżące.**Poświęcenie Domu Misyjnego.**

W niedzielę, dnia 4 września rb. odbędzie się w Radogoszczu poświęcenie Domu Misyjnego Sióstr Pasterek, Groty Matki Bożkiej z Lourdes i Zakładu Wychowawczego dla dziewcząt.

Uroczystość rozpocznie o godz. 9 rano Msza Św., odprawiona w kaplicy Domu przez J. E. Ks. Biskupa W. Tymienieckiego, który również dokona aktu poświęcenia.

Budowa pomnika T. Kościuszki

We wtorek, dnia 6 bm. o godz. 12 w poł odbędzie się na placu Wolności ustawienie drewnianego szablonu (sylwety), przedstawiającego kontury przyszłego pomnika T. Kościuszki. Ustawienie szablonu ma na celu zorientowanie się co do potrzebnej wysokości oraz ustosunkowania się pomnika do otoczenia pod względem architektonicznym.

Sprawy tramwajowe.

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy p. wiceprezydent Wojewódzki wraz z przedstawicielami dyrekcji tramwajów miejskich i kolejek dojazdowych.

W Warszawie ma się odbyć narada z fachowcami w sprawie ustalenia obliczeń taryfy tramwajowej przy zrealizowaniu planu przedłużenia kursów tramwajów miejskich na peryferje miasta. (bip)

Lapanie ryb przed niewodem.

W dniu wczorajszym w lokalu partji NPR. przy ul. Piotrkowskiej 91 odbyła się konferencja Zarządu na której omawiana była sprawa obsadzenia wyższych stanowisk w przyszłym magistracie. Większością głosów uchwalono przeforsować na prezydenta miasta inż. Wojewódzkiego, na ławników zaś pp. Leśniczaka, Jaworskiego i Sułina. (bip)

Nabożeństwo dla Polaków-Ewangelików.

Oddawna Ewangelicy—Polacy tutejsi czynili starania dla uzyskania polskiego duszpasterstwa przy zborach ewangelickich w Łodzi. Dążenia zostały zrealizowane i wybrano na duszpasterza znanego ze swej działalności w Poznaniu ks. pastora Karola Kotulę, który pierwsze nabożeństwo odprawi w niedzielę, dnia 4 b. m. o godzinie 12 w kościele św. Trójcy. Nabożeństwo ks. Kotuli odbywać się będzie co niedzielę na przemian w kościołach św. Trójcy i św. Jana.

Blok organizacyj rzemieślniczych i zrzeszeń mieszczańskich**Reprezentuje 60 tysięcy głosów.****Stworzenie pisma agitacyjnego na przeciąg wyborów.**

W czwartek wieczorem odbyło się w Resursie wielkie zebranie przedwyborcze, na którym powołano do życia komitet wyborczy zrzeszeń gospodarczych przy Resursie rzemieślniczej. Akces swój do komitetu tego zgłosiło towarzystwo rzemieślnicze Resursa w Łodzi z 32 cechami rzemieślniczymi dalej I stow. właścicieli nieruchomości przedmieść, stow. drobnych kupców i przemysłowców (Andrzeja 34), Związek Drobnych Kupców (Piotrkowska 82), Związek Tkaczy Ręcznych, Stow. Handlujących Trzodą Chlewną. Zrzeszenia te i cechy grupują 20 tys. czeladników, a łącznie ze swymi członkami liczba głosujących dojdzie do 60 tysięcy.

W wyniku dyskusji postanowiono również utworzyć pismo agitacyjne na czas wyborów pod nazwą „Łódzkie Hasło” poczem

Komitet wyłonił sekcję propagandy, redakcyjną, finansową i kobiecą.

Na czele komitetu stanęli pp. Pankowski jako prezes, radny Dembowski i M. Jastrzębski jako wiceprezes, A. Piotrowski jako sekretarz. Do sekcji propagandowej pp. Szybillo, Dzieniakowski i Sobociński. Do sekcji finansowej: Marciniak, Halman, Frankus i Znajewski a do sekcji redakcyjnej M. Jastrzębski i P. Zielina.

Zasadniczymi hasłami tego komitetu wyborczego są zagadnienia gospodarcze i państwowo—twórcze ze wszelkim wyeliminowaniem pierwiastka partyjnego. Komitet postanowił zwrócić się do organizacji zawodowych przemysłu, techników, prawników i lekarzy, aby zechcieli przyłączyć się do tego wspólnego wysiłku. (e)

Protestowanie weksli przez pocztę**Wprowadzono w życie z dniem 1 września**

Jak już donosiliśmy, z dniem 1 września poczta rozpoczęła protestować weksle. Wszelkie listy zleceniowe (czeki, weksle, rachunki itp.) będą przedstawiane dłużnikowi do zapłaty do miejsca jego zamieszkania przez umyślnie w tym celu wyszkolonych listonoszy. Kto nie zapłaci w dniu płatności przedstawionego przez listonosza weksla, lecz dodatkowo uiszcza należność w urzędzie przed sporządzeniem protestu obowiązany

będzie wnieść połowę kosztów protestu.

Zasadniczo listonosz zgłasza się rażą z propozycją zapłacenia weksla, a jeśli dłużnika nie zostanie przykleiła zawiadomienie o proteście na drzwiach. Ta ostatnia procedura wywołała niezadowolenie wśród kupców, gdyż przy rejentalnym proteście, dłużnik ma prawo w ciągu trzech dni wystąpić o brakujące pieniądze. (bip)

Ceny artykułów spożywczych.**Rynki miejskie i prywatne**

W dniu wczorajszym ceny artykułów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Mąka pszenna I gat. (klg.) 85 gr. II gatunku 80 gr. mąka żytnia I gat. 70 gr. II gat. 60 gr. mąka kartoflana od zł. 1. do zł. 1,05

Ryż I gat. klg. zł. 1,60; II gat. 1,10; do zł. 1,40; kasza jaglana I gat. (klg.) zł. 1,05 do zł. 1,10; II gat. zł. 0,90; kasza manna (klg.) zł. 1,60; kasza krakowska (klg.) od zł. 1,20 — 1,70; kasza tatarszana (klg.) od zł. 1,10 — 1,20; kasza jęczmienna (klg.) 80 gr. kasza perłowa (klg.) 1. — 1,10.

Pszonica (klg.) gr. 70; jęczmień klg. od 50 gr. do 55 gr.; fasola (klg.) od 60 do 1,40; fasola strączk. (klg.) od 40 do 80 gr. groch klg. od 70 gr. do zł. 2.— bober (kg.) od 50 gr. do 60. Sól (klg.) od 30 do 32 gr.

Jajka 15 sztuk zł. 2,50—2,70; masło (klg.) zł. 6.— 7.—; twaróg klg. 1,30—1,40; ser 1,50—2.— mleko litr 0,40 gr.; śmietana

zł. 2,40—2,60; Ziemiaki (klg.) gr. 14—16; marchew pęczek gr. 5—10; pomidory (klg.) 40—70 gr. bania klg. 30 gr.; cebula 40—60 gr. szcaw 60—80 gr.; szpinak zł. 1—1,10; sałata 10 gr.; ogórki szt. 3 — 20 gr.; kapusta 10—60 gr. kapusta włoska 10—30 gr.; kalarepa (sztuca) 5—10 gr.; kalafior 30—1,20; porzeczka sztuka od 5—10 gr.; selery 5—10 gr.; szczypiorek (pęczek) 10 gr.; rzodkiew 10 gr. rzodkiewka pęczek 10 gr.

Jabłka (klg.) 40—1,20; gruszki 50—1,40; śliwki 30—1,50; borówki (litr.) 40—50 gr. jeżyn 60—70 gr.; cytryny (sztuka) 13—20 gr. pomarańcze (sztuka) gr. 80—1,00.

Kurczę zł. 2—4,50; kura zł. 4—9.— kaczka zł. 3—6 — indyk zł. 8—9.— gęś zł. 7—10.— gołąb (sztuka) zł. 1,00; królik od zł. 2 do 10.— raki (15 sztuk) zł. 1,00; do zł. 4,00 Siano (centnar) od zł. 4.— do 4,50. słoma (centnar) od zł. 3,50 do zł. 4,00.

Dowódca X dyw. piech.

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi gen. brygady Olszyna-Wilezyński nowym dowódcą X dywizji piechoty.

Kronika policyjna.

Upadek z trzeciego piętra.

W dniu wczorajszym miał miejsce straszny wypadek przy ulicy Juliusza 28 Zamieszkały w tymże domu Antoni Pawłowski reperując rufkę w mieszkaniu swym, znajdującym się na trzecim piętrze w oficynie poślizgnął się i spadł na bruk podwórza. Skutki upadku były straszne. Pawłowski uległ pęknięciu czaszki i złamaniu kręgosłupa. Zewezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Józefa w stanie beznadziejnym. (R)

Robotnik spalony żywcem.

W dniu onegdajszym o godzinie pół do dwunastej wieczorem wynikił groźny pożar na terenie posesji fabrycznej braci Liberman przy ulicy Wierzbowej 18 Zapaliła się ogromna szopa, mieszcząca w sobie bele odpadków bawełnianych. Pożar powstał od niedopałka rzuconego pomiędzy bełnami przez śpiącego w szopie murarza Jana Pawlaka, zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej 35. Pawlak który stracił przytomność wskutek odurzenia dymem spalił się żywcem, tak że z podpalenych wydobyto następnie zwęglone zwłoki. Walkę z ogniem prowadziły I, II i III oddziały straży ogniowej, akcja ratownicza którą kierował osobiście kom. dr. Grohman trwała do godz. 3 po północy. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Ze Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych

Dnia 4 września 1927 roku o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 51. Członkowie Zarządu Okręgowego jak również i Zarządu Koła miejscowego proszeni są o punktualne przybycie.

Bezpłatna pomoc naukowa w gimn. p. Waszczyńskiej

Dowiedujemy się, że w gimnazjum p. Waszczyńskiej w r. b. szkolnym Dyrekcja, chcąc pomóc swoim wychowankom, które niejednokrotnie przy ścisłych wymaganiach naukowych, mają trudności w przygotowywaniu lekcji, zaprowadza pomoc bezpłatną ze wszystkich przedmiotach, a zwłaszcza z języków nowożytnych, których poziom w gimnazjach jest wyższy niż w szkołach powszechnych.

Szkoła przyjmuje dzieci od lat 7. Aby umożliwić naukę szerszym warstwom społeczeństwa, czesne w klasach wstępnych i pierwszej znacznie obniżono.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Jeszcze tylko dziś i jutro grana będzie w teatrze Miejskim prolongowana nieodwołalnie po raz ostatni wielka paryska rewja w 18 obrazach pt. „Paryż—Łódź” Stanisława Felixa.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 3 BM.

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godzina 12,00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT. Godzina 15,00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; Godzina 16,35 Odczyt pt. „Wielka rola lotnictwa w przyszłych wojnach” wygł. dyr. Wł. Baliński. Godzina 17,00 Nad program, komunikaty. Godzina 17,15 Koncert popołudniowy. Godz. 18,35 Komunikaty PAT. Godzina 18,50 „Radjokronika” wygł. dr. M. Stepowski. Godzina 19,15 Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hoł. Kon. Godzina 19,35 Odczyt pt. „Zaburzenia żołądkowe w zależności od pokarmu” wygł. dr. Szulc z działu „Hygiene”. Godzina 20,00 Komunikat rolniczy. Godzina 20,30 — Koncert wieczorny. Wieczór humoru. Godz. 22,00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nad program.

Karjera powojennego hochstaplera.

„Inż.” Leon Jurasz, b. przedstawiciel automobili „Mathis” w Łodzi, za oszustwa osadzony w więzieniu.

Nieprawdopodobną historję przypominającą oślawioną kłopotliwą wyszła na jaw dzięki dyrekcji lwowskiego Tcw. Akc. „Arma”.

Oto mniej więcej przed rokiem pojawił się na bruku lwowskim „inżynier” Leon Jurasz, przystąpił do Lwowa przez centralę Polskiej Akcyjnej Spółki Telef. w Warszawie i zw. Pastę do tamtejszego oddziału w charakterze kierownika ruchu.

W jaki sposób warszawska, dyrekcja zaangażowała pana „inżyniera” pozostanie jej tajemnicą. Pan inżynier z niezwykłym zapałem zabrał się do pracy, usiłując wprowadzić innowacje na sposób warszawski. Mimo tupetu p. inżyniera, rutynowana dyrekcja oddziału lwowskiego i inżynierowie tutejsi spostrzegli, że mają do czynienia z blagierem i nieukiem i dlatego rozwiązali z nim kontrakt.

W tym czasie fabryka broni „Arma” we Lwowie rozpięła konkurs na posadę kierującego inżyniera. M. in. o stanowisko to podał się inż. Jurasz z „Pasty”, dołączając do podania cały plik odpisów świadectw; r.p. odpis dyplomu „Technische Hochschule” w Charlottenburgu z zaznaczeniem (t. zw. Schlussprüfung na podstawie pracy naukowej), dalej świadectwo firmy Siemens-Schuckertwerke, Deutsche Waffenfabrik Spandau, (w którym było podane, że spełniał funkcje naczelnego inżyniera, mając pod sobą 12 inżynierów i 5000 robotników) wreszcie zaświadczenie egzaminu do niem. marynar ki handlowej.

Oferta, wobec tych dokumentów uzyskała najwięcej szansę i dyrektor „Army” inż. Kossowski podpisał umowę.

Po paru już dniach zauważono wszelki brak fachowego uzdolnienia, a jakkolwiek pan „inżynier” wykazywał niezwykle tupet, opowiadając o swych rozgłębionych stosunkach warszawskich, to jednak podejrzliwa dyrekcja zwróciła się do jednej z firm niemieckich z zapytaniem, czy inż. Jurasz tam pracował. Firma ta (Siemens Schuckertwerke) odpowiedziała, że wogóle inżynier podanego nazwiska u niej nie pracował. Wobec tego zaczęto po kolei zapytywać wszystkie inne firmy, z

podobnym wynikiem. Co do Waffenfabrik Spandau okazało się, że wogóle takiej fabryki w tej miejscowości niema.

Wobec tak oczywistych dowodów oszustwa, sprawę oddano ekspozyturze policyjnej, która stwierdziła rewelacyjne wprost szczegóły, dotyczące karjery wyrafinowanego oszustwa. Mianowicie dyplom Techn. Hochschule w Charlottenburgu był sfalszowany, jak również zaświadczenia fabryk. Następnie oszust podał burzliwe koleje swego życia.

Pochodził z Poznania. W roku 1909 bawił w Kolbuszowie na kursie policyjnym, a w roku 1912 był komisarzem policji w Ruhland. Powołany do marynarki, dosłużył się stopnia podoficerskiego.

W roku 1919 powrócił do Polski, gdzie otrzymał stanowisko instruktora policji w Łodzi. Już w następnym roku powraca do Poznania, gdzie otrzymał stanowisko w samorządzie w charakterze komisarza obwodowego. W tymże roku opuszcza tę posadę i wstępuje do wojska w charakterze podporucznika, najpierw do piechoty, następnie już jako inżynier do marynarki, przyczem pracował w Polskiej Żegludzie morskiej. W roku 1922 znajduje się już na G. Śląsku i w Cieszynie, gdzie jako podporucznik kończy kurs żandarmerji. Z kolei zostaje przemianowany na podkomisarza policji i obejmuje kierownictwo komisariatu w Tarn. Górach.

Następnie porzuca policję i przenosi się do dyrekcji poczt w Katowicach, a stamtąd dostaje się do kopalni skarbowych w charakterze kierownika warsztatu. W roku 1924 pracuje w dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku, stamtąd przenosi się do Łodzi, gdzie obejmuje generalne zastępstwo automobilów „Mathis” i otwiera biuro przy ul. Andrzeja 7. „Rozwój” pisał wówczas o nim w związku z aferą posła komunistycznego do Sejmu Graebego, który w haniebny sposób okradł Kasę Oszczędnościową w Oliwie. Aż wreszcie widzimy p. Jurasza w centrali „Pasty” w Warszawie, skąd, jak już wspomnieliśmy; został przesłany do Lwowa.

Akta odstąpiono prokuratorji wraz z osobą powołanego oszusta.

ZYCIE SPORTOWE.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Zawody Hasmonei (Lwów) z ŁTSG i Turystami.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się nadzwyczaj bogato: obfituje on w szereg spotkań piłkarskich: o mistrzostwo Ligi Państwowej, Okręgowej i II i towarzyskich, pozatem w programie dnia jutrzejszego przewidziane są międzynarodowe zawody kolarskie w Helenowie i jubileuszowy wyścig szosowy T. Z. S. (z okazji 20. rocznicy) na przestrzeni 126 klm. Program poszczególnych zawodów piłkarskich przedstawia się w następujący sposób:

MISTRZOSTWO LIGI PAŃSTWOWEJ

Jutro o godz. 4,30 po południu na boisku W. K. S-u zmierzy się najsilniejsza drużyna żydowska w Polsce, Hasmonea (Lwów) z mistrzem Łodzi, klubem Turystów. Zawody należą do pierwszorzędnych z powodu ostatnich wyników, osiągniętych zeszłego tygodnia przez powyższe drużyny (Hasmonea — ŁKS 3-0). O godz. 2,30 po poł. odbędzie się przedmecz.

MISTRZOSTWO LIGI II-iej.

Niedziela godz. 11 rano: Sokół (Pabjanice) — SSKM. na boisku Sokoła pabjanickiego; Makkabi (Zgierz) — Odrodzenie na boisku Zg. Tow. Gimn. w Zgierzul Pogon — KKS. na boisku przy ul. Wodnej; godz. 3 po poł. Rudzkie TG. — Rapid na boisku ŁKS-u jak również Orkan — Hasmonea na tymże boisku o godz. 5-iej po poł.

ZAWODY TOWARZYSKIE

Dziś na boisku ŁKS-u o godz. 4,30 po południu spotka się Hasmonea lwowska z ŁTSG. Sędziuje p. Andrzejak. O godz. 2,30 po poł. przedmecz ŁTSG II Kadimah.

Na boisku WKS-u o godz. 4,30 po poł. Widzew z Hakoahem. O godz. 2,30 po południu przedmecz. W niedzielę o godz. 4-iej po południu zmierzy się na boisku Sokoła Zgierskiego Sokół (2) — Union. Sędziuje p. Bira.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułkiem pt. „Burliwe obrady Pabjanickiej Rady Miejskiej” umieszczanym w „Rozwoju” z dnia 1 września br. uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania.

Nieprawdą jest jakoby przedstawiciele Ch. D. głosowali za wnioskiem posła Szczerkowskiego, który całkowitą winę za ostatnie wypadki zwał na prez. Jankowskiego domagając się wyrażenia Mu votum nieufności, natomiast prawdą jest że głosowali przeciwko tego rodzaju wnioskowi, ogłaszając łącznie z Obywatelami własny wniosek z którym domagali się wyrażenia votum nieufności dla całego Magistratu. — Wniosek powyższy upadł.

Dalej prawdą jest, że przedstawiciele Ch. D. NPR. i Obywatele głosowali przeciwko wnioskowi frakcji PPS. która domagała się pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej niektórych urzędników miejskich, a to dlatego, że urzędnicy ci byli steroryzowani i wypełniali zlecenia członków Magistratu, nie popełniając żadnych nadużyć, co też nie mogą być odpowiedzialni za ostatnie wypadki!

Za wypadki ostatnie ponoszą winę frakcje rządzące, a nie urzędnicy, lub prezydent, których się dzisiaj chce zrobić głównymi winowajcami.

Najlepiej umyć ręce i zwalić winę na innych ofiarą już tej dewlizy padł prezydent którego właśnie frakcja rządząca tj. PPS. i NPR. własnymi głosami wybrały.

Jak można było rzadzić miastem i jaki był chaos w Magistracie niech świadczą to, że Członkowie Magistratu stwierdzają, że posiedzenie Magistrackie były tak burliwe, że nie mogło być mowy o jakiejś planowej gospodarce miejskiej.

Zwyciężała zawsze teza tych, którzy byli silniejsi i mocniejsi w „buty”.

Dziękuję uprzejmie za łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania i pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

B. Dąbrowski
radny frakcji Ch. D.

Pabjanice dnia 1/IX 1927 roku.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 2-go września 1927 roku.
WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8,91
Belgja 124,55
Holandia 358,40
Londyn 43,47 i pół
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,06
Praga 26,51
Szwajcaria 172,40
Sztokholm 240,20
Włochy 48,70
Wiedeń 126,05

Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 i trzy czwarte. Rubel złoty 4,72.

PAPIERY PROCENTOWE.

8% L. Z. państw. Banku rolnego 92,00; 5% premjowa 55,60; 8% L. Z. państw. Banku gosp. kraj. 92,00; 8% obligacje tegoż banku 92,00; 10% poz. kolejowa 102,60; 5% państw. poz. konwersyjna

P R A W O I S A D.**W kuftrze z Berlina do Łodzi.****Dezertera zdradziło głośnie chrapanie**

W roku 1923 pełnił służbę wojskową w 25 p. p. w Plotkowiu niejaki Józef Bolesław Tatarowicz, 30dzianin syn właściciela zlikwidowanego już dziś składu win i wódki przy ul. Rzgowskiej. Rozpieszczonemu jedynakowi nie w smak poszła twarda służba żołnierska to też po paru tygodniach zdezerterował i przez „zieloną granicę” uciekł do Niemiec. Zaopatrzony w pieniądze przez rodzinę, która o wycieczkę tej wiedziała, do tarł do Berlina, gdzie rozpoczął życie hulaszcze. Podczas pobytu w stolicy Niemiec poznał bogatą „dame”, która wkrótce została kochanką przystojnego Polaka. W świetnych warunkach materialnych przebywał aż do grudnia 1926 roku, gdy oto otrzymał wiadomość o śmierci ojca oraz zawiadomienie, że przyjazd jego do Łodzi jest konieczny.

Pomimo opozycji kochanki postanowił zaryzykować i udać się w podróż do rodzinnego miasta. W obawie przed aresztowaniem podróż tę odbył w warunkach dość oryginalnych, bo ukryty w ogromnym kuftrze który jako bagaż wiozła jego kochanka. Nie dojeżdżając granicy Niemka oddała kufer pod pieczę suto opłaconych przemytników, którzy go następnie przetransportowali na terytorjum polskie. Tu kufer został przez właścicielkę oddany na bagaż pociągu zdążającego do Łodzi.

Byłby może szczęśliwie Tatarowicz do Łodzi dojechał, gdyby nie jego własna nieostrożność, która zakończyła się aresztowaniem go przez władze wojskowe i stawieniem przed sąd. Funkcjonariusz kolejowy, który na stacji w Sosnowcu kontrolował wagon bagażowy, zaintrygowany został donoś-

nem chrapaniem rozlegającym się w jednym z kufców dość okazałych rozmiarów. Wezwał tedy policjanta, z którym przystąpił do ładania kufra. Sprawdzono do kogo należał, wezwano przestraszoną Niemkę i polecono jej kufer otworzyć. Uczyniła to nolens volens i oto oczom obecnych ukazał się skulony młodzieniec z przerażeniem spoglądający na tych, którzy zakłócili jego spokój. Sprawa wydała się policji podejrzana. Młodzieńca oraz właścicielkę kufra przytrzymaono i wdrożono dochodzenie. Ostatecznie ustalono, że młodzieniec jest to oddawna poszukiwany przez władze wojskowe dezerterski Józef Bolesław Tatarowicz.

Przetransportowano go do Łodzi, Niemce zaś polecono wyjechać do ojczyzny. W dniu onegdajszym Tatarowicz stanął przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi jako oskarżony o to, iż dnia 1 kwietnia 1923 roku w zamiarze trwałego uchylenia się od ustawowego obowiązku służby wojskowej samowolnie się oddał z oddziału, wyjechał zagranicę i poza oddziałem przebywał do dnia 20 grudnia 1926 roku, czem dopuścił się występku dezercji. Załączone do akt karta dezercyjna i prezencyjna stwierdzały czas pozostawiania oskarżonego poza oddziałem. Oskarżony Tatarowicz zapytany przez sędziego majora k. s. Gralewskiego, czy przyznaje się do winy, odpowiedział twierdząco, podając jako motyw dezercji złe traktowanie go przez kaprala. Prokurator major k. s. Masłowski wnosi o surowy wymiar kary dla oskarżonego.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący 26-letniego Józefa Bolesława Tatarowicza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. (r)

62,00; 5% konwersyjna kolejowa 58,00; 8% L. Z. Łodzi 68,50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 33,50; Bank handlowy 123,00; Bank Polski 136,50; Bank zachodni 21,50; Siła i światło 100,00; warsz. Tow. fabr. cukru 4,85; Wysoka 125,00; Fitzner 5,00; Cegielski 40,50; Lilpop 28,50; Ostrowiec 82,25; Parowozowy 45,00; Pocisk 2,28 Rudzki 58,50; Starnachowice 61,00; Zawiercie 35,25; Zyrardów 17,50; Borkowski 3,25.

Z pożyczek państwowych słabsze 5% premjowa dolarowa i 5% konwersyjna kolejowa; nieco mo-

czniejsza — 10 proc. kolejowa. Z listów zastawnych mocniejsze — 8% Tow. kred. m. Łodzi, Akcjami obrotu małe, nastrój nieco mocniejszy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.**POZNAŃ**

Zyto 38—39; Pszenica 47,50—48,50; Jęczmień targowy 33—35; Jęczmień browarów 39,50—41,50; Owies 32—33,50; Mąka żytnia 70% 58—59,50; Mąka żytnia 65% 59,50—61; Mąka pszenna 65% 71—76; Otręby żytnie 25—26; Otręby pszenne 25—26
Tendencja niejednolita, sytuacja spokojna.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE

A Klím Brzezińska 114

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Pawelek, Krakusa 12.

Szwara, Piotrkowska 196.

Wąrowski, Krzywa 5.

Spółdzielnia Spożywcza Dąbrowska 16.

J. Deficjński, Piotrkowska 6.

Blesiński, Wilcza 10.

Stow. „Siła” Narutowicza 52.

Różewska, Ozorkowska 6.

Rzeźnicki, Nowo-Pabjanicka 25.

Folkiewicz, Zamenhofa 27.

Gli, Sienkiewicza 35.

Suwałski, Bazarna 2.

Majchrzak A. Targowa 33.

ZAKŁADY KOWALSKIE.

Osk. Pietsch i S-ka, Wólczajska 100.

Józ. Drynkowski, Sienkiewicza 56. S

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezielski, Pabjanicka Szosa 60.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Osiński, Pabjanicka Szosa 41.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.

Gadzinowski, Pomorska 61.

RESTAURACJE:

A. Jaska, Pabjanicka Szosa 26.

Wł. Piotrkowski, Krzywa 2.

Szczepaniak, Krzywa 16.

Michałkiewicz, Kilińskiego 180.

OKUCIA BUDOWLANE:

Bracia Suwałscy, Gołca 9.

PRACOWNIE OBUWIA:

Wałkowiak, Napiórkowskiego 105.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18,

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

FRYZJERZY:

F. Szostowski, Nowo-Pabjanicka 21-23

SKŁADY WĘGLA:

S. Śniady, Krakusa 1

Greczyński, Krzywa 4.

PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA

Brzezińska 5, filje: Pomorska 22 i Wschodnia 36

SKLEPY RZEŹNICZE — MASARNIE:

Sumiński, Pomorska 61.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Dobrowala i Ludwowski, Rzgowska 10.

SKLEP DYSTRYBUCYJNO-KOLONIALNY:

W. Nowakowski, Przędzalniana 42.

Busiakiewicz, Główna 40.

8-mio klasowe Gimnazjum Ż.ńskie

M. HANSENOWNY

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 209,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że rok szkolny rozpoczyna się 1-go września, egzaminy 2-go września systemem lekcyjnym.

Podania do wszystkich klas przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 9 do 4-ej. Czesne znacznie niższe.

Wybrany przez Ewangelików Polaków

ks. Pastor KOTULA

odprawi w dn. 4-ym września r. b.
pierwsze nabożeństwo
o godz. 12-ej w kościele Sw. Trójcy. 3051-

Kursy Gimnazjalne

pod kierownictwem

A. Wierzbickiego

ul. Piotrkowska 85 (Kościuszki 28).

Zapisy do wszystkich klas od II do VIII codziennie od 6-ej wieczorem.

Kursy przygotowują do egzaminów państwowych w zakresie szkoły średniej i seminarjum państwowego.

Kurs klasy 5 miesięcy.

Nauka codz. od 7 m. 15 m. — Dzięki pracy wybitnych i profesorskich gimnazjów i szkółch dotychczasowa treść wyczerpana dosięga 6,800 słuchaczy — Oplata niska. — Dla niezamierzonych ustępstwa. 2793

UWAGA: Poczynione zostały wszelkie starania w sprawie gimnazjum wieczorowego.

Szkoła Handlowa

2949-

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

(ul. Gdańska № 45, tel. 40-20).

Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandydatów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej (lub 3 klas gimnazjum)

BEZ EGZAMINÓW.

Od uczniów, zapisanych do kl. I-ej specjalnej, za których czesne uiszcza skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Dyrektor Marjusz Szarkowski.

Gimnazjum męskie

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi ul. Boczna 5,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców, że rok szkolny rozpoczyna się 1 września, Czesne w klasie wstępnej A (dla niemających czytać i pisać) wynosić będzie 75 zł, kwartalnie. Podania do wszystkich klas przyjmuje kancelaria gimnazjum. Egzaminy wstępne rozpoczyna się 5-go wrz. śnia. 2707-

Dobre ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Rutynowany nauczyciel przy-
spesab a do egzaminów dla
eksternów nauczycielskich i dla
eksternów w zakresie ośmiu
klas spec. polski, łac. i mat.
matematyka i fizyka 6-go Sierpnia
№ 14, w podwórzu. 6036-3

Sprzedaż.

- Samochod taksówka 6 osobo-
wa landoleta, stan dobry na-
chodzi z koncesją do sprze-
cia „Gazet” Andrzeja 14.
- Motocykl na chodzie oraz ro-
mer tanie sprzedam Grobel-
ny park i oniatowskiemu strze-
ca. 4-98-0
- Obwie trwałe, białeżne man-
faktura tanio na raty „Kre-
dyt” Nawrot 15, 1 p. 4644-5
- Na raty. Płaszcz, swetry,
pamska i męska białeżna
jedwabne wełniane i danielane
towary poleca Leon Kabacz-
kin, Kilińskiego 44. 2887-3
- A.A. Meble stolarskie tapicer-
skie solonej roboty na-
taniej kupuje się u Przędzic-
kiego Piotrkowska 10. 4890-1
- Do sprzedania razem lub od-
dzielnie 20 morgi ziemi i paze-
nej rzy rzece, oraz dom mu-
wany o 6 pok., z przyległym o-
gródkiem owocowym konstan-
tów Długa 16, 4954-1
- A. Meble solidne i tanie pole-
ca stolarnia Orta 25. 49-9-8
- Do sprzedania sklep frontowy
dobrze prosperujący wiod-
mieściu Oferty do Rozwoju
pod „B. J.” 49 6-1
- Sprzedam sklep spożywczy z
pokojem i kuchnią Kilińskie-
go 55. 4934-1
- Sprzedam urządzenie pokoju
stolowego-Główna 50, u den-
tyatv. 4986-2
- Są meble do sprzedania u sto-
larza do stolarzy i sypal-
nych pokoj, po cenach nisko-
nych F. Walencjuszewicz, ul.
Brzezińska 65. 5022-2
- Towary różne na Mundurki ta-
nio na raty poleca „Kredyt”
Nawrot 15, 1 p. 47 2-2

- Do sprzedania domek w urowa-
ny piętrowy o 8 mieszka-
niach w tem 9 wolne Koperni-
ka 36 u gospodarza. 5014-5
- Sprzedam pioc przy ul. Cegiel-
n szrej z wolnym lokalem ul.
Nawrot 32, pracownia sakien.
5008-2
- A.A. Meble stolarskie tapicer-
skie solonej roboty naj-
taniej kupuje się u Przędzic-
kiego Piotrkowska 10. 5047-7
- Do sprzedania maszyna gabine-
towa 5 szufladowa Singer,
crawie nowa Piotrkowska 60
u Kurka. 5048-1
- Do wyposzczenia loza: na skle-
z mieszkaniem oraz do sprze-
dania dom murewany nowy ce-
na 17 000 zł, wiadomość Tu-
szyńska № 6, Chojny S. Piekar-
ski, 4050-1
- Cegiel kilkadziesiąt tysięcy ka-
pię, może być po ul. 5 ty,
Działki Rynek 5, 5014-4
- Posady i prace.**
zobliżać się.
- Uczennice do kr. wieczny po-
rzebne. Lub.ńska Kilińskie
g. 60, m. 27.
- Przebieżny kucharz Kilińskiego
121, restauracja 2052-3
- Poszukuje gospożyni Oferty
pod „Samoty” do Rozwoju
4150-1
- Pomocnika ślusarskie o i chłop-
ca silnego do wożka przy-
mie z. raz Główna 51, K. 2. i
wak. 5037-3
- Potrzebna dziewczyna na prze-
ciendzi Kilińskiego 60, pop
ot. ul. p. m. 47. 5-5-1
- Lokale i mieszkania.**
- Przyjmę do pokoju umeblowa-
nego uczennice i b. nauczy-
cielki z czo z cennym utrzyma-
nem Al. 1 Maja 24 m. 5. 4876-1
- Przyjmę panów, panie lub ucz-
ni na mieszkanie Andrzej-
ca, m. 22, 486-3
- Przyjmę uczni na stancje opie-
ka trasał wa 6-go Sierpnia
10 m 17 f. cent. 472-1
- Okój dla dwóch panów z utr-
mianiem lub bez śledow-
zi. Grzebińska 60:4-3
- Do wspaniała saterypa Wól-
czanska 139. 5096-2
- Przyjmę solonego pana na
mieszkanie, przy jednej rzo-
bie Raowańska 47, ot. m 68,
6049-1
- Przyjmę pana na mieszkanie
16-go Sierpnia 14. 2952-1
- Przyjmę na mieszkanie kobietę
lub mężczyznę Wólczanska
52, m. 8. 5055-1
- roszukiwane.
- poszukuje pokoju z kuchnią
Oferty z ceną do Rozwoju
pod „S. K.” 479-3

Różne.

kuszerka Piotrkowska przyja-
zamówienia pań oraz masa-
ze. Piotrkowska 132.

Instrumenty muzyczne najtaniej
sprzedaje pracownia instru-
mentów muzycznych Feliksa
Boniwicza. Łódź. ul. Targowa
Nr. 38 cła szkół, nauczycieli i
uczni tabat. 2049-29

Zagubione dokumenty

Zagubiono świadectwo dojrze-
łości Henryka Schiera z m.
Piotrkowa a 130, wydane w W.
S. R. S. H. 508-2

Marja Kolińska zagubiła do-
wód osobisty wyd. ze staro-
stwa Olkuskiego.

„BOBO”

Nawrot 7.

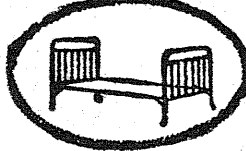
zawiadamia, że na nadchodzący
sezon, magazyn mojej, zapo-
trzebny został w wielki wy-
robawia szlaczynego dla mło-
dzieży szkolnej jak również
pantofelki gimnastyczne.
Ceny nader niski.

Gabinet Lek.-Dentystyczny

Tondowska

51, Głó na 51,

Leczenie i plombowanie zębów,
Zęby sztuczne na podniebieniu
bez podniebienia, korony zło-
te i platynowe. Mostki złote,
Siaty cz. i złote.



ŁÓŻKA

metalowe, materace sprężyste
czyste, łóżka, wózki dziecięce u
mywarki najdogodniejszej i najtańszej
w składzie tworzącym „DOB-
ROPOL” Piotrkowska № 75, w
podwórzu 139-

o wszystkich matkach

Używajcie dla dzieci tylko
puder „BOBO”
marki „GLOBUS”
nagrodzony
złotym medalem

usuwa swędzenie, zaczerwienie-
cie i stan zapalny skóry.
1441-50

A. Szwarec

Skład węgla, drzewa i ko-
ksu, Kolejna 2a, tel. 16-1

dawale) Małyszek.

poleca ze składu węgla tylni
teraz rozrządnych kopalni, a
che drzewo siłowe i cepow-
w szczytach i rapane or-
naks po cenach konkurency-
nych z dostawą do domu
własnymi kołm. Stalym kłm-
com uzależam kreacji sumie
a i szybka usługa.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr.; zwyżkami 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego ułamek. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duże litery 30 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjumu uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zakładzie w p. Łódź, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Int. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowie Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca: Jan S. Szarywski. W Łodzi: Z. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.